



W czasie akademii przemawiał dyrektor naczelny Huty im. Lenina, mgr inż. Bohdan Kołomyjski.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 25. VII. — 1. VIII. 1959 r. Nr 30 (137)

Święto PKWN w Nowej Hucie



Artyści p. Hanzel i p. Szybowski zebrali duże brawa publiczności zgromadzonej na występach artystycznych w hali garaży. Śpiewała także p. Danuta Smykła (zdjęcie obok).

W bieżącym roku Święto 22 Lipca obchodzone było w całym kraju szczególnie uroczyste. Również w Nowej Hucie przebiegło ono w radosnej, a zarazem podniosłej atmosferze. Wprawdzie nikt nie odznaczał krzyżami zasługi, niemniej świętowano piętnastolecie Polski naprawdę uroczystie.

Uroczystości zainaugurowały akademie organizowane przez poszczególne przedsiębiorstwa nowohuckie.

Huta miała swą centralną akademię w hali garaży. Referat o licznościowy wygłosił sekretarz KF, poseł na Sejm tow. Zbigniew Jakus. Omówił on osiągnięcia minionego piętnastolecia wskazując także na perspektywy dalszego rozwoju naszej Ojczyzny.

Krótko przemówił do zebranych dyrektor na-

czelny Huty im. Lenina mgr inż. Bohdan Kołomyjski, który podziękował pracownikom kombinatu za trud włożony w dzieło budowy huty i jej sukcesy produkcyjne.

W części artystycznej wystąpił zespół muzyczny pod dyrekcją Janusza Szewczyka oraz artyści scen krakowskich. Doskonały i niezwykle bogaty program przyciągnął do huty publiczność, która gromkimi oklaskami dziękowała artystom za wysoki poziom programu.

21 i 22 odbyło się wiele imprez sportowych i artystycznych oraz zabaw ludowych na wolnym powietrzu.

Pogoda raczej sprzyjała, przez co lipcowe święto zyskało więcej urroku.

J. Ż.

Ten rulon blachy cienkiej przeznaczony jest na eksport. Produkcja Walcowni Zimnej Blach HIL trafiła do najbliższych zakątków świata przynosząc Polsce dewizy. Najmłodszy wydział huty spisuje się „na medal”.

Foto: J. Brożek

Już wkrótce na koncie budowy szkoły w Piwnicznej-Zdroju znajdzie się niemała kwota wynosząca pół miliona złotych. Mamy nadzieję, że suma ta zostanie uzbierana jeszcze przed 15 sierpnia br. W tej chwili załoga huty przekazała już na konto budowy swojej szkoły sumę 445.241,84 zł.

Jaki udział w tej kwocie posiadają załogi poszczególnych wydziałów huty?

Najwięcej, bo 112.582,15 zł przekazały załogi pionu Głównego Energetyka i Transportu Kolejowego. Na drugim miejscu, a może na pierwszym, gdyż kwota poprzednia liczona jest łącznie dla obydwu wymienionych wydziałów, znajduje się załoga pionu Głównego Mechanika. Przekazała ona na konto budowy szkoły w Piwnicznej 78.547,68 zł.

Na dalszych miejscach w zbiorce uplasowali się pracownicy Zarządu Huty (52.493,60 zł), następnie załoga Stalowni (47.426,39 zł), załoga Zakładu Koksochemicznego (44.111,50 zł), załogi Walcowni (23.797,00 zł) i załoga Wielkich Pieców (23.818,15 zł).

Pół miliona to poważna kwota, która stanowić będzie istotny wkład załogi Huty im. Lenina w budowę swojej szkoły.

jd

Sukces walcowników

Ponad 2.421 ton blachy cienkiej wyprodukowała dodatkowo w II kwartale br. załoga Walcowni Zimnej Blach dzięki realizacji zobowiązania produkcyjnego podjętego z okazji święta klasy robotniczej i Maja. Należy nadmienić, że zobowiązanie to dotyczyło nadrobienia zaległości spowodowanych dwutygodniowym postojem walcarki i przewalowania ponad plan II kwartału 500 ton blachy I gatunku.

Ambitnej załozde Walcowni Zimnej Blach za jej ofiarną pracę składamy serdeczne podziękowania i życzymy dalszych sukcesów.

W ZWIĄZKU Z XV-ROCZNICĄ WYZWOLENIA POLSKI, ZAŁOGA KOMBINATU „ZAPOROŻSTAŁ” PRZESYŁA WAM I ZA WASZYM POŚREDNICTWEM CAŁEMU NARODOWI POLSKIEMU NAJ-SERDECZNIEJSZE POZDROWIENIA I GORĄCE ŻYCZENIA DAJSZYCH SUKCESÓW W DZIELE BUDOWNICTWA SOCJALIZMU I UMCNIENIA POKOJU DLA DOBRA CAŁEJ LUDZKOŚCI.

z Krajem

* 28.700 repatriantów powróciło w I półroczu br. W dalszym ciągu wracają Polacy z różnych krajów na stałe do kraju. W I półroczu br. powróciło ponad 23,7 tys. osób, w tym ponad 23,4 tys. z ZSRR.

* W przeddzień lipcowego święta w Warszawie otwarta została nowa arteria komunikacyjna — Trasa Mostowa.

* W pierwszej połowie br. odwiedziło Polskę ponad 43.000 obcokrajowców tj. o 2000 więcej niż w identycznym okresie roku ubiegłego.

10 Świata

* Jak głosi „Literatura i Ziemia” amerykański fizyk Singer stwierdził wobec korespondenta tego pisma, że podziela zdanie prof. Szklowskiego na temat sztucznego pochodzenia księżyców Marsa.

* Minał już tydzień od chwili wybuchu strajku 500 tys. robotników amerykańskiego przemysłu stalowego. Strajk unieruchomił 9 procent stalowni. Każdy dzień strajku oznacza dla koncernów stratę około 300 tys. ton stali.

* Ludność Izraela nadal gorąco protestuje przeciwko dostarczaniu przez rząd Izraela broni dla Niemiec zachodnich. W Jafie, Haifie, i Kafar-Saba odbyły się masowe wiece.

Kraków, Praga, Budapeszt, Belgrad, Sofia, Warna

Autokarem do Bułgarii

Kraków — Praga — Budapeszt, Belgrad, Zagrzeb — Sofia — Warna — oto trasa wycieczki turystyczno-krajoznawczej organizowanej w pierwszej połowie września przez Radę Zakładową dla pracowników Huty im. Lenina.

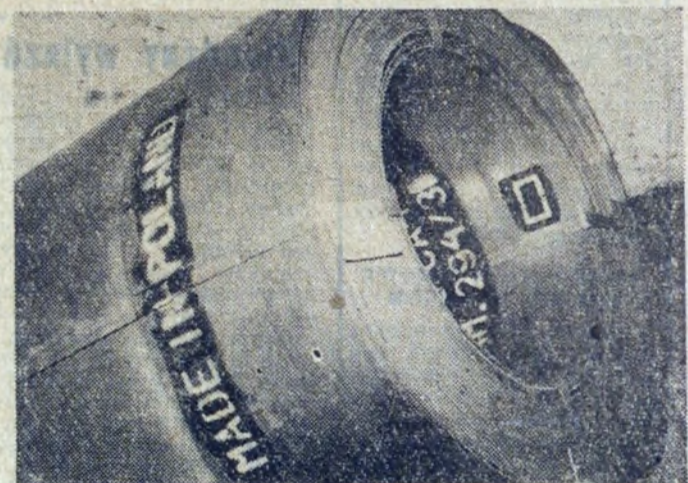
W programie 19-dniowej wycieczki przewiduje się ponadto zwiedzenie zabytkowych miejscowości znajdujących się na trasie oraz planuje się 4-dniowy pobyt nad Adriatykiem, 2-dniowy nad Bałatonem i 7-dniowy w Złoty Piaskach — atrakcyjnej miejscowości wypoczynkowej nad Morzem Czarnym w Bułgarii.

Koszt wynosi około 5 tys. zł,

z tym, że część tej kwoty przeznaczona jest na wymianę na obcą walutę. M. in. uczestnicy wycieczki odczynają na własne wydatki 12 dolarów, 520 forintów, 320 koron i 280 lewów.

Jak nas informują organizatorzy jest jeszcze kilka wolnych miejsc na wycieczkę do Bułgarii. Zgłoszenia do 27 bm. przyjmuje inż. Maćkowska — Budynek „S” pokój 241 tel. 43-14.

dz



XV-lecie Polski Ludowej tematem zebrań partyjnych w hucie

W bieżącym miesiącu w wszystkich oddziałowych i podstawowych organizacjach partyjnych odbyły się uroczyste otwarte zebrania partyjne, poświęcone XV-leciu Polski Ludowej. Na program zebrań zostały przygotowane i wygłoszone przez prowadzących szkolenie referaty, w których omówili olbrzymi skok, jaki w rozwoju gospodarczym, politycznym i społecznym dokonała w historycznie krótkim czasie nasza Ojczyzna.

W dyskusji na zebraniach zabierali

głos przede wszystkim starsi towarzysze, ci, którzy dobrze pamiętają warunki, w jakich żyli i pracowali robotnicy w Polsce przedwrześniowej i na tym tle przeprowadzali ocenę dorobku naszego XV-lecia.

Omawiając osiągnięcia Polski Ludowej w rozwoju przemysłu, tow. Kleszczyński z OOP przy Wydziale Chemicznym przeprowadził porównanie wyników produkcyjnych zakładów chemicznych w Hajdukach i Zakładu Koksochemicznego HIL. Jak wynika z cyfr, nasz zakład już w obecnej

fazie rozbudowy daje dwukrotnie wyższą produkcję, aniżeli dawały przed wojną zakłady chemiczne w Hajdukach. Tow. Kleszczyński zwrócił również uwagę na rozwój budownictwa mieszkaniowego, przytoczył przy tym wypowiedzi przybyłych w odwiedziny do swych rodzin Polaków z zagranicy. Ludzie ci, którzy dobrze znali warunki mieszkaniowe w Polsce przedwrześniowej, są najczęściej zdumieni osiągnięciami w tej dziedzinie naszej Ludowej Ojczyzny.

Inż. Danecki w wypowiedzi na zebra-

niu OOP w Dziale Kontroli Technicznej porównał XV-lecie Polski Ludowej z analogicznym okresem Polski przedwrześniowej. Tamto XV-lecie charakteryzowało się kryzysem, ogólnym spadkiem produkcji, a co za tym idzie wciąż wzrastającą ilością milionowych rzesz bezrobotnych. Obecnie natomiast mamy zupełnie inną sytuację. Dziś nikomu nie grozi bezrobocie, a wręcz przeciwnie — nasz stale rozwijający się przemysł poważnie odczuwa brak rąk do pracy.

(Dokończenie na str. 2)



Ostatnio liczba wypadków drogowych niepokojąco wzrosła w całym kraju. Także niestety w Nowej Hucie. Nic dziwnego, coraz większy ruch, coraz więcej pojazdów mechanicznych — no i do tego karygodna nieuwaga pieszych. Ta „kraksa” wydarzyła się niedawno w Czyżynach i nie pociągnęła na szczęście żadnych ofiar w ludziach. Samochód „wylądował” na trzech kołach o centymetry od przejeżdżającego tramwaju. Uwaga kierowcy! Niebezpieczeństwo czyha na każdym kroku!

Fot. R. Buwaj

Rozmowa w cztery oczy

Temat wciąż aktualny

TYM RAZEM nie o sprawie produkcji albo w ogóle gospodarce. Ale mimo to o sprawie ważnej, szczególnie u nas, gdzie tzw. baza materialna, techniczna, rozwija się stosunkowo szybko. O wiele szybciej niż rozwija się i przekształca tzw. nadbudowa, do której m. in. należy zaliczyć również całość zjawisk z zakresu określonego mianem stosunków międzyludzkich.

Przed paru dniami jechałem wozem tramwajowym linii nr 15 z Huty do Krakowa, po południu, w czasie powrotu naszej załogi z dziennej zmiany. Konduktorka zwracała uwagę na to co się dzieje w wozie jej powierzonym, nie tylko interesując się sprzedażą biletów. Dlatego też parokrotnie w sposób dość energiczny interweniowała gdy do tramwaju wsiadały kobiety z małymi dziećmi lub — jak to

można było zauważyć — w najlepszym stanie zdrowia. Interweniowała i to jak wspominałem dość energicznie po to, aby mężczyźni zajmujący większość miejsc siedzących (gdyż jechali od bram huty) ustąpili je wsiadającym kobietom.

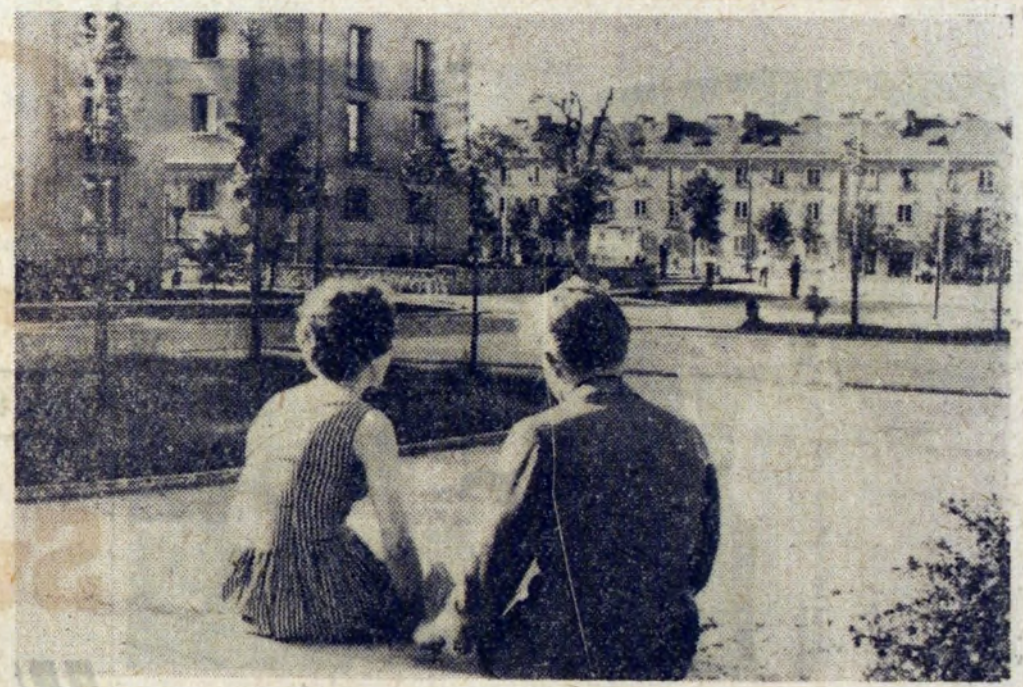
Otóż wydaje mi się, że te sceny z wypełnionego tramwaju na trasie kombinat — Rondo nasunąć mogą pewne głębsze refleksje. Pierwsza to ta, że rzeczywistość nie najlepiej wciąż jest z kulturą podstawową, ogólnoludzką, której nabywamy w pierwszych klasach szkoły podstawowej i w domu rodzicielskim — wśród naszej załogi i wśród załóg budowlanych. Świadczy to o zdecydowanie egoistycznej postawie wobec życia i jego zjawisk, o uznawaniu wyłącznie interesu własnego jako jedyne ważnego a dopiero gdzieś daleko, na dalszym planie dostrzeganiu innych ludzi i tzw. interesu ogółu.

Drugie z kolei spostrzeżenie nasuwa wniosek o niecelowości uczenia kultury współżycia i wychowywania ludzi już dojrzałych metodą dogadywania i niejako „provokowania” do takiego czy innego postąpienia. W ten właśnie sposób postąpiła energiczna i pełna dobrych zresztą intencji — jak już wspominałem — konduktorka. Owszem, można interweniować w takich sytuacjach ale trzeba to robić delikatnie, może dowiecnie i lekko, przede wszystkim z taktem.

I wreszcie trzecia uwaga, marginesowa, która nasunęła mi się w związku z tym drobnym zdarzeniem. Właściwie pod adresem tylko pewnej kategorii pań i to w różnym wieku, różnego stanu i różnej... urody. Nie wymuszające na mężczyznach, nie narzucające wprost mężczyznom — pod groźbą spojrzeń mogących na miejscu uśmiercić niewinną ofiarę — uprzejmego i rycerskiego postępowania, jeśli oni sami wewnętrznie tego nie odczuwają i nie zrywają się na wasz widok z miejsc. Nie omiatajcie groźnym spojrzeniem, natychmiast po wejściu, całego przedziału tramwajowego lub autobusowego i nie

wyszukujcie ofiar zobowiązanych do zerwania się z miejsc, które wy chcecie zająć. Jeśli jesteście zmęczone lub wasze samopoczucie jest nie najlepsze i nikt z siedzących mężczyzn nie ustąpił wam swego miejsca, zwróćcie się, Drogie Panie, z miłych uśmiechem do brzydszej połowy rodzaju ludzkiego i poproście o tę drobną przysługę, a na pewno zostaniecie natychmiast wysłuchane — bez potrzeby uciekania się do miażdżenia wzrokiem czy komentarzy pod adresem współpasażerów. Przecież był czas kiedy Polakom nadawano przydomek „Francuzów Północy”, oceniając właśnie naszą galanterię i sposób postępowania wobec was. Pamiętajcie tylko, że po 8 godzinach pracy, w czasie letniego upału, przy piecach stalowniczych, walcowniczych lub na wielu innych ciężkich stanowiskach pracy, gdzie zatrudnieni są tylko mężczyźni, mogą oni być naprawdę zmęczeni — więcej jeszcze niż wy krzątaniem się przy gospodarstwie domowym. Zatem, jak najbardziej uprzejmości i życzliwości w codziennym życiu!

mgr J. CHOMA



Przyjemny jest wypoczynek na ławeczce.

XV-lecie Polski Ludowej

(dokończenie ze str. 1)

O wielkim zapale i entuzjazmie robotników w pracy nad odbudową zniszczonego przez wojnę przemysłu, mówił tow. Kusiak z DKT. W latach 1945—1946 pracował on w hucie „Zygmunt”. Tam razem z innymi robotnikami pracował przy uruchamianiu zniszczonego zakładu. Robotnicy w tym okresie o suchym kawałku chleba także poza godzinami pracy dawali z siebie wszystko, by czym prędzej uruchomić zakład, by swoją pracą wnieść cegiełkę w odbudowującą się ze zgliszcz wojennych, wolną od kapitalistów Polskę, w której sami stali się gospodarzami. Mówił on również o tych olbrzymich możliwościach, jakie stworzyła ludowa Ojczyzna dla setek tysięcy robotników, chłopów i ich dzieci w zdobyciu wiedzy i dalszego awansu społecznego. Podkreślił przy tym, że on również dzięki tym warunkom miał możliwość ukończenia studia.

Tow. Polański na zebraniu OOP przy K-8 podkreślił szczególną rolę jaką w wyzwoleniu naszego kraju i w jego dalszym rozwoju odegrał pierwszy kraj socjalizmu Związek Radziecki. O wielkiej braterskiej pomocy narodów radzieckich dla nas — mówił on — najlepiej świadczy nasz zakład pracy, z którym związałyśmy nasze życie.

Mimo, że na zebraniach nie było zbyt szerokiej dyskusji poprzez głosy występujących, wyrażona została wdzięczność załogi naszego kombinatu dla Partii, kierującej budownictwem nowego lepszego życia w naszym kraju, dla władzy ludowej. Wiele

Głównym Energetykiem, Głównym Mechanikiem, w Zakładzie Koksochemicznym, w ZMO, w Wydziale Produkcji Ubocznej i na wielu innych organizacjach partyjnych kombinatu. Niedostatecznie pod względem frekwencji, było przygotowane i przeprowadzone zebranie na Wielkich Piecach.

Na marginesie należy również zaznaczyć stosunkowo niski udział ZMS-ów w zebraniach partyjnych. Wydaje się, że tak instancje ZMS, jak również sekretarze poszczególnych organizacji partyjnych winni więcej uwagi zwrócić na zapraszanie i zachęcanie naszych młodszych towarzyszy do udziału w zebraniach partyjnych.

Mgr W. SENIUTA

Przed miesiącem BHP

Rozpoczynamy współzawodnictwo o najmniejszą ilość wypadków przy pracy

Huta im. Lenina przygotowuje się do „miesiąca bhp”, którego przeprowadzenie projektowane jest we wrześniu br.

Jedną z wypróbowanych form walki z wypadkami jest stosowanie współzawodnictwa międzyzakładowego. Wzorem zakładów zagranicznych, które współzawodnictwa takie stosują z powodzeniem, służba bhp huty im. Lenina opracowała regulamin kwartalnego współzawodnictwa na odcinku poprawy warunków bhp, który to projekt spotkał się z pełnym zrozumieniem ze strony Dyrekcji Huty (wyasygnowanie pieniędzy na ten cel) oraz Rady Zakładowej i Robotniczej. Regulamin współzawodnictwa wejdzie niebawem w życie.

Czytelników zainteresują zapewne kryteria współzawodnictwa. Otóż za podstawę oceny postępu w zakresie bhp, przyjęto następujące dane porównawcze, które podsumowywać będzie specjalna Komisja złożona z kierownika Działu BHP huty, Technicznego i Społecznego Inspektora Pracy.

Wypadkowość. Bierze się tu pod uwagę współczynniki częstotliwości i ciężkości wypadków. W przypadku zmniejszenia współczynników — wydział uczestniczący we współzawodnictwie uzyskuje odnowienia ilość punktów dodatkowych. W razie zwiększenia

współczynników — przewidziane są punkty ujemne.

Porządek w wydziałach. Specjalna komisja porządkowa przeprowadza co miesiąc kontrolę wydziałów pod względem czystości i porządku, kładąc szczególny nacisk na wzorowy stan urządzeń higienicznych-sanitarnych oraz na porządek poszczególnych stanowisk pracy. Punktami dodatkowymi premiowany jest stan bardzo dobry, dobry i dostateczny. Brak porządku — to minusowe punkty dla danego wydziału.

Organizacja miejsca pracy. Za każdy wypadek wynikający ze złej organizacji miejsca pracy, wydział otrzymuje punkty ujemne.

Wadliwe metody pracy. Analogicznie za wypadek spowodowany niewłaściwym sposobem pracy — punkty ujemne.

Dalsze punkty można otrzymać za zainteresowanie się kierownictwa wydziałów sprawami bhp, za ilość usuniętych usterek z zakresu bhp, przeprowadzenie odpraw miesięcznych z personelem technicznym, wygłaszenia pogadanek dla załogi na naradach wytwórczych itp.

Dla wydziału, który zwycięży we współzawodnictwie kwartalnym i dla dozoru technicznego przewidziane są nagrody pieniężne oraz propozycje przechodni.

mgr KRZYSZTOF KUSKE

Zapraszamy was

— piszą żołnierze zaprzyjaźnionej z hutą jednostki wojskowej

Z głęboką wdzięcznością przyjęliśmy zgodę załogi Huty im. Lenina na objęcie patronatu nad naszą jednostką wojskową. Nowa Huta stała się dla stanu osobowego naszej jednostki symbolem wielkich przemian. Żołnierskie serca raduje każdy sukces Waszej załogi. Nieodpłatnie i Was cieszyć będzie każda wiadomość o naszych sukcesach na odcinku szkolenia, dyscypliny i porządku wojskowego. Zaprośiliśmy nas do siebie — dziękujemy. Zapraszamy do siebie, by pokazać Wam jeden z najstarszych grodzów nad Wisłą. Form współpracy będzie dużo. Jedną z nich — wymiana korespondencji. Prosimy pisać do nas, do żołnierzy zaprzyjaźnionej z hutą jednostki wojskowej.

KALEJDOSKOP TYGODNIA

NOWE ODBIORNIKI RADIOWE „FIGARO”

W Zakładach Radiowych im. Kasprzaka rozpoczęła seryjną produkcję nowych odbiorników radiowych „Figaro”. Cena małego 3-zakresowego odbiornika, posiadającego antenę ferrytową, miniaturowe lampy i estetyczną obudowę z plastiku została ustalona na 810 zł.

OKAZJA

W CDT w Warszawie zostały w ciągu jednego dnia wykupione, tanie i estetyczne czarne pantofelki.

Później dopiero okazało się, że są to pantofelki dla nieboszczyków — więc doświadczenie — trumniaki.

CO KRAJ TO OBYCZAJ

Ludzie wychodzący na jezdnię w dowolnych miejscach bez zwracania należytej uwagi na przejeżdżające samochody są często przez kierowców określanym mianem somobójców. Ten nagminny u nas epitet znalazł swój wyraz w obowiązujących w Rio de Janeiro przepisach prawnych, w myśl których każdy człowiek przechodzący przez jezdnię w miejscu niedozwolonym dla pieszych jest karany za usiłowanie popełnienia samobójstwa.

BOMBOWCE ATOMOWE USA JUŻ W ANGLII

Pomimo burzliwych protestów społeczeństwa angielskiego 200 bombowców atomowych zostało już przeniesionych na życzenie rządu francuskiego z Francji na teren Wielkiej Brytanii.

RÓWNOUPRAWNIENIE

W Gorzowie Śląskim istnieje jedyna w Polsce Ochotnicza Straż Pożarna złożona z kobiet. 12 dzielnych strażniczek dysponuje własnym „damskim” wozem strażackim.

AUTOMATYCZNY „LEKARZ”

Uczni radzieccy skonstruowali aparat, który ustala diagnozy lekarskie. Składa się on z dwóch mózgów elektrycznych i na podstawie rejestrowanych objawów określa rodzaj schorzenia pacjenta.

SZTUCZNA GÓRA

Pewna amerykańska firma budowlana otrzymała od władz wojskowych dyskretną propozycję. Chodzi mianowicie o sporządzenie dokumentacji i kosztorysów budowy... olbrzymiej góry.

Oczywiście góra ta nie będzie służyć dla celów turystycznych. W jej wnętrzu mają się mieścić składy rakiet i wygodnie może pomieścić się kilka pociągów towarowych.

Jak wykonujemy plan?

W miarę zbliżania się do końca miesiąca powinien nastąpić znany już u nas zryw poszczególnych wydziałów do wykonania planów miesięcznych. Jednak zryw ten dotychczas nie nastąpił i dlatego należy sądzić, że może być już za późno. Niedobory wykazywane przez niektóre wydziały są zbyt wielkie, aby można je było nadrobić w ostatnim tygodniu. Przypuszczalnie szereg wydziałów nie wykona swoich planów, a co za tym idzie również plan huty jako całość może być nie wykonany. Ponisze zestawienie przedstawia sytuację produkcyjną w poszczególnych asortymentach do dnia 22 bm. względnie: koks ogółem — 102 proc., aglomerat — 99 proc., surowka — 91 proc., stół martenowski — 95 proc., staby — 88 proc., blachy walcowane na gorąco — 83 proc., blachy walcowane na zimno — 79 proc., wyroby szmatowe — 93 proc., wyroby zasadowe — 102 proc., dolomit — 85 proc., wapno — 102 proc., kamień wapienny — 104 proc.

Jak wynika z powyższych cyfr, niektóre wydziały: jak Aglomerownia, Wielkie Piece, Walcownia Zgniatacz i Walcownia Górca Blach oraz ZMO poprawiły procent wykonania planu do dziś, natomiast Zakład Wapiennicy z Czańkowicach nadrobił całkowicie swój niedobór w planie i obecnie wykazuje już nawet pewną nadwyżkę.

Inne wydziały jak Stalownia i Walcownia Zimna Blach pogorszyły swoją sytuację w stosunku do poprzedniego tygodnia i posiadają znacznie większe niedobory.

inż. JAN KSINIOWICZ

Blondany wyjazd

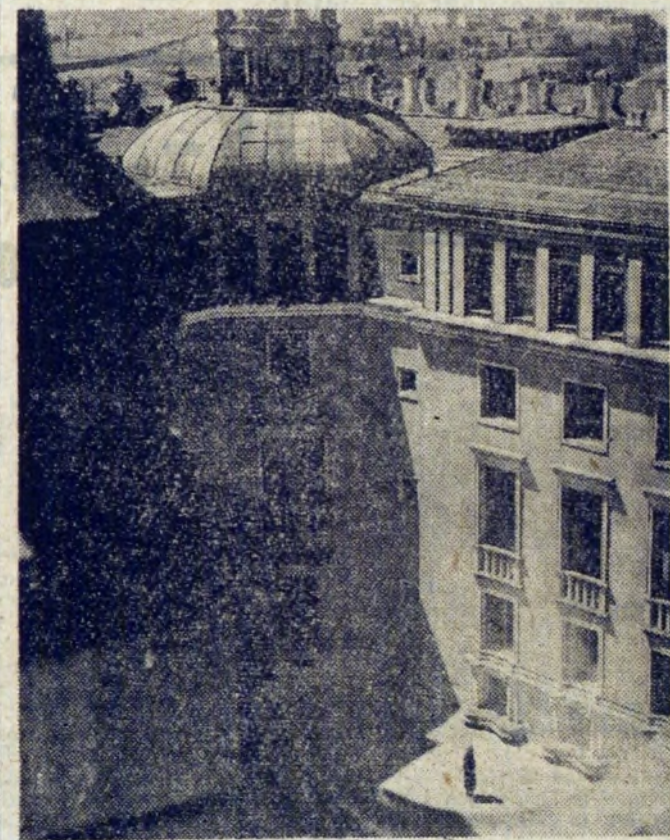
KF ZMS Huty im. Lenina planując wyjazd na akademii lipcową do Skarżyska zwrócił się do ZDK z prośbą o przygotowanie programu artystycznego. ZDK, aczkolwiek niechętnie — ze względu na sezon urlopowy i brak wielu członków zespołu zgodził się na wyjazd operetki z jej aktualnym (znanym organizatorom imprezy) repertuarem. Kosztowało to sporo wysiłku, wielu ludzi trzeba było ściągnąć z urlopów; zespół jednak skompletowano. KF ZMS stwierdził jednak, że program zespołu operetki jest nieodpowiedni na ten rodzaj akademii. Stwierdził to akurat w momencie, gdy zespół zarządniony przed Ogniskiem Młodych oczekiwał na wyjazd.

„Powaga” w załatwieniu tej sprawy nie przystoi nawet tak „młodzieńczej” organizacji jak ZMS.

Śladem naszej krytyki

W odpowiedzi na notatkę krytyczną zamieszczoną w 23 numerze naszej gazety, wyjaśnia Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie, że uszkodzenie automatu telefonicznego przy alei Róż, w Nowej Hucie zostało usunięte. Błokadę automatów telefonicznych powodują najczęściej dzieci, wrzucające do aparatów stare monety, guziki itp. przedmioty. Na dzieci więc trzeba przede wszystkim zwracać uwagę. Reztoczą ją pracownicy Nadzoru Telefonicznego w Nowej Hucie, którzy otrzymali polecenie Dyrekcji częstszego kontrolowania stanu ulicznych automatów telefonicznych.

A więc — miejmy nadzieję — będzie wreszcie lepiej.



Centrum Administracyjne HIL

Huta im. Lenina, godzina 0,30

Bogaty plon jednej kontroli BHP

Przeszło 35 tys. dni roboczych straciła w ub. roku nasza huta na skutek wypadków przy pracy. Przeliczając to na pieniądze, pomijając poniesione przez państwo koszty zapo-
móg, odszkodowań i leczenia — straty te sięgają około 2,5 mln zł.

Co jest przyczyną tego nie-
normalnego zjawiska?

Przyczyny są na ogół znane. Sprawozdania działu BHP są uszeregowane w punkty, drob-
niawo określone, w jakim procencie każdy z nich wpły-
wa na ilość wypadków. Zaliczamy do nich m. in. nieprze-
strzeżenie przepisów bhp przez
dozór techniczny i pracowników, brak nadzoru ze strony
personelu inżynieryjno-techni-
cznego, niewłaściwa organizacja
pracy, nieporządek na stano-
wiskach, zatrudnianie pracow-
ników bez przygotowania i
przeszkolenia, nieużywanie
sprzętu ochrony osobistej i
brak kwalifikacji zawodowy-
ch.

Odpowiedzialność za wypadki
ponoszą przede wszystkim
gospodarze odcinków — mistrz-
owie, brygadziści, kierownicy
zmian — słowem dozór
techniczny, który z karygodną
nieraz tolerancją patrzy na
balagan na wydziałach, na
niewłaściwe metody pracy lu-
dzi, za których odpowiada.
Wiele można by przytoczyć
przykładów lekceważenia przez
dozór, podstawowych obowią-
zków służbowych w wyniku
czego m. in. co roku kilkun-
astu ludzi staje się niezdolnymi
do pracy. Zadaniem tego ar-
tykułu jest jednak zwrócenie
uwagi załogi na zagadnienia
bhp, ściśle przestrzeganie in-
strukcji technologicznych i
dyscypliny pracy. Ze nie jest
jeszcze dobrze na tym odcinku
w naszej hucie, świadczą
mogą o tym chociażby wyniki
ostatniej kontroli nocnej, prze-
prowadzonej przez pracow-
ników bhp.

Kontrolerzy ujawnili wiele
wypadków bezmyślnego lekce-
ważenia zarządzeń i przepisów
bhp. M. in. stwierdzono brak
oświetlenia niektórych rejonów

Głównego Mechanika, Stalowni, Dolomitowni i Zak-
ładu Koksochemicznego oraz
balagan na wielu stanowiskach
pracy. Zwrócono również uwagę
na to, że zapory kolejowe nie
mają szkiele odbłaskowych.
Ujawniano także wiele niedociągnięć
technicznych urządzeń i maszyn,
które mogły być przyczyną
wypadków. (Np. parowóz nr 68
nie był przygotowany pod
względem hamowania.) Ponadto
znotowano wypadki wykonywa-
nia pewnych czynności przez
ludzi nie mających do tego
uprawnień lub pracujących
niezgodnie z przepisami bhp.
M. in. w Wydziale Mechaniczno-
Konstrukcyjnym Jan Tyburski
nie mając odpowiednich
kwalifikacji i uprawnień
wykonywał czynności operato-
ra suwnicy, a w Odlewni
Staliwa brygada ob. Brody z
W-17 pracowała przy remon-
cie suwnicy poza barierą mo-
stu bez pasów bezpieczeństwa.

Najwięcej jednak usterek
ujawnionych w czasie kontroli
dotyczyło dyscypliny pracy.
Już na bramie wejściowej na
teren ZK stwierdzono brak
wartowników. Czekać na
nich kontrolerzy natknęli się
tu na podchmielonego pracow-
nika K-8 Karola Sowę, który
na pytanie, co robi o tak póź-
nej porze, oświadczył, że idzie
spać na zakład. Okazało się
później, że zatrzymany miał
rację, w naszej hucie istnieją
nieestety warunki dla obib-
ków i nierobów.

Nie mogąc doczekać się na
„stróż naszego mienia”, kontro-
lerzy wtargnęli do wartowni,
w której spało dwóch pracow-
ników Straży Przemysłowej.
Podobną scenkę zastali
oni na wywrotnicy wagono-
wej, gdzie spało sześciu pra-

cowników. W objęciach Mor-
feusza zastano również czte-
rech robotników w brudnej
szatni ZK, których pilnował
brygadziści. „Sumiennie” wy-
konywała także swoje obo-
wiązki Wanda Jacyna z po-
sterunku zaporowego nr 5,
która spała pod stołem. Obok
niej znaleziono zepsuta trąbkę
do sygnałów akustycznych. W
Walcowni Zimnej Blach natk-
nięto się na ewidentkę ob.
Zbijewską, śpiącą w kantor-
ku, w którym spali również
kontrolerzy. Na Wielkich Pie-
cach spała tej nocy w najlep-
szej obsłudze maszyn rozlewni-
czych, a pomieszczenia maszy-
nowi wielkiego pieca nr 1 i 2
zastano zamknięte i nie mogli
się do nich dostać nawet
mistrz.

Złe świadczy to przede
wszystkim o niektórych pracow-
nikach dozoru inżynieryjno-
technicznego, widocznie
nadal holdujących zasadzie:
„czy się robi czy się leży 2 ty-
siące się należy”. Najwyższy
już czas na właściwe zorgan-
izowanie pracy i na sumienne
wykonywanie obowiązków
służbowych, bo takim poste-
powaniem nie osiągniemy
wytkniętego przez nas celu.

Wkrótce nowy konkurs racjonalizatorski

Klub Techniki i Racjonalizacji
HiL dążąc do odnowy ru-
chu racjonalizatorskiego w
hucie, wzorem lat ubiegłych
przygotowuje nowy atrakcyjny
konkurs racjonalizatorski z
nagrodami.

Aby konkurs spełnił pokła-
dane w nim nadzieje musi być
kilka następujących warunk-
ów:

- Wydziały opracują tematykę konkursową, obejmującą wszystkie aktualne problemy wydziału.
- Wokół racjonalizatorów biorących udział w konkursie panować będzie przychylna atmosfera pomocy i wyrozumienia.
- Wnioski nadesłane na konkurs i przyjęte do realizacji zostaną szybko wprowadzone do produkcji.

Jako nagrody konkursowe przewidziane są, oprócz normalnych wynagrodzeń, atrakcyjne wycieczki krajowe i zagraniczne, tak dla racjonalizatorów, którzy zajmą czołowe miejsca w konkursie jak i dla kierowników oraz działaczy racjonalizacji wydziałów, które zajmą pierwsze miejsca we współzawodnictwie konkursowym.

inż. ALBIN KSINIĘWICZ

Jak pracuje Zakładowa Komisja Rozjemcza

Pracownik J. G. przez pół roku wykonywał obowiązki starszego ustawiacza, będąc zaszerogowanym do niższej niż mu się należało grupy uposażeń. Orzeczeniem Komisji Rozjemczej otrzymał wyrównanie wynagrodzenia. M. Ch. otrzymał list angażujący do pracy z wynagrodzeniem wyższym niż przewidywał taryfikator. Zakład nie chciał mu więc wypłacić należnej sumy. I w tym wypadku Komisja Rozjemcza orzekła, że pracodawca musi realizować zawarte w umowie o pracę zobowiązanie.

Oto dwie spośród wielu spraw z jakimi zwracają się pracownicy do Zakładowej Komisji Rozjemczej. Działająca od pięciu lat Komisja rozpatrzyła już setki różnorodnych, uzasadnionych i nieuzasadnionych roszczeń pracowników w stosunku do pracodawcy. Lektura sprawozdań z działalności Komisji nasuwa wniosek, że z roku na rok maleje liczba spraw zgłaszanych przez pracowników kombinatu. Dla przykładu — jeszcze w ub. roku do Zakładowej Komisji Rozjemczej wpłynęło 171 spraw, a już w I kwartale br. było ich 22. Jest to rezultatem przede wszystkim poprawy pracy Działu Kadr.

Znaczna część spraw spor-
nych w ub. latach była skutkiem lekceważenia przepisów prawa pracy przez zakładowe i wydziałowe komórki administracyjne, które w wielu wypadkach objawiały karygodną nieznajomość ustawodawstwa pracy. Do tego stopnia, że zaszła konieczność wydania zarządzenia dyrektora naczelnego o obowiązku przestrzegania obowiązującego ustawodawstwa pracy, oraz przeszkolenia w tym zakresie odpowiedzialnej grupy pracowników.

Na znaczny spadek ilości spraw wpływających do Komisji Rozjemczej wpłynęła również zmiana trybu pracy samej Komisji. Przewodniczącą Komisji mgr Roman Dąbrowski orientuje się w sprawie zanim zostanie ona złożona do rozpatrzenia i odradza pracownikowi wnoszenie roszczeń w sprawach z góry skazanych na przegraną. Dzięki temu Komisja oszczędza sobie dodatkowej pracy a pracownikowi niepotrzebny zachodu. Dzięki temu z pewnością także zwiększył się ostatnio procent spraw rozstrzygniętych przez Komisję na korzyść pracowników.

Bardzo pomocny okazał się też wprowadzony ostatnio zwyczaj wymaganie od wydziału, w stosunku do którego pracownik wnosi roszczenie — zaświadczenia, że nie spełni on żądania pracownika bez orzeczenia Komisji Rozjemczej. To skłania na ogół do

przemyslenia sprawy zanim wydana zostanie pisemna decyzja.

Komisja Rozjemcza rozpatruje sprawy tylko na wniosek pracownika. Można je przedstawiać nawet ustnie, jeśli ktoś nie może sformułować swych roszczeń na piśmie. Można tu także otrzymać wyjaśnienia w wątpliwych sprawach dotyczących ustawodawstwa pracy. Nie wszyscy się jeszcze orientują, że do kompetencji Komisji Rozjemczej nie należą sprawy mieszkaniowe, odpowiedzialności majątkowej pracownika i norm pracy.

Komisja Rozjemcza HiL składa się z 44 osób, z których 21 reprezentuje Związki Zawodowe i 23 dyrekcję zakładu. W każdej sprawie decyduje 4-osobowy zespół orzekający (2 reprezentantów zakładu i dwóch ZZH). Prawie wszyscy traktują tę społeczną funkcję z godną uznania solidnością. Są jednak i tacy, którzy ją notorycznie lekceważą. Wśród nich: R. Zawartka z W-99, M. Tryfan z W-80, T. Bier-nacki z DKT, Cz. Badowski z P-40 i J. Śledziowska z ZMO.

Orzeczenia Komisji Rozjem-
czej są systematycznie kontrolowane przez ZG ZZH i Prokuraturę Powiatową w Nowej Hucie. W wypadkach niezgodności z przepisami mają one prawo zaskarżać orzeczenia Komisji, które wówczas przestają być prawomocne. W ciągu pięcioletniej działalności Zakładowej Komisji Rozjem-
czej Huty im. Lenina nie było ani jednego wypadku kwestionowania orzeczenia przez ZG ZZH czy przez Prokuraturę. To świadczy o dobrej pracy Komisji.

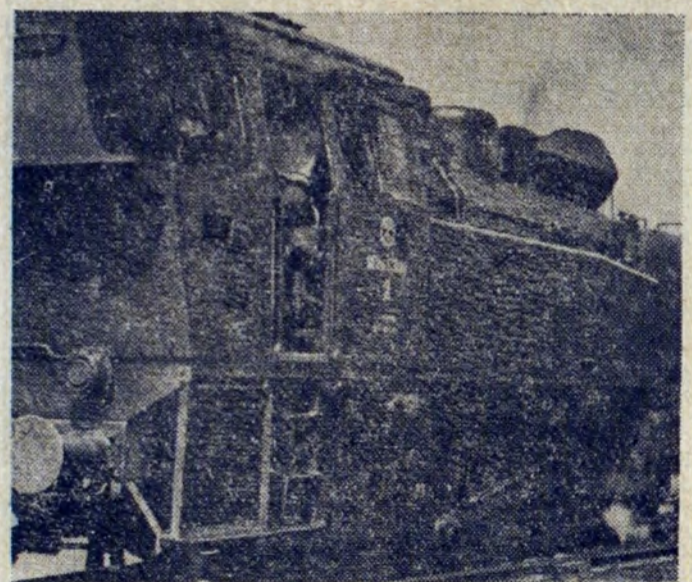
H. NOSKOWICZ

Jak co roku

Brygady żniwne wyruszają w teren

W Nowej Hucie podobnie jak w całym kraju rozpoczął się już werbunek ochotników do brygad żniwno-omłotowych. Akcją tą w naszej dzielnicy kieruje w tym roku LPŻ. Brygady wyjadą do pracy w gospodarstwach rolnych w Olstyszynie. Otrzymają one podobnie jak w ub. latach wynagrodzenie za swą pracę. Stawki godzinowe wahają się od 2,80 do 5,80 zł. Otrzymają również zakwaterowanie, o-
dzień roboczą, bezpłatny prze-
jazd pociągiem oraz pełne wy-
żywienie, za które płacić będą
jedynie 13,50 zł. dziennie.
Pierwszy turnus wyjeżdża 28
lipca. Zgłoszenia chętnych na
wyjazd przyjmuje Klub LPŻ
— w Nowej Hucie osiedle B-1,
blok 31, tel. 428-28. Oczekujemy
głównie zgłoszeń młodzieży,
która nie pracuje i oraz
tych wszystkich pracujących,
którzy mimo sezonu urlopo-
wego mają możliwość wyjaz-
du. (n)

Smutne następstwa zderzenia dwóch parowozów HiL



OSTATNIO wydarzył się
znowu w Hucie im. Le-
nina wypadek, który
tylko nadzwyczaj szczęśliwym
zbiegiem okoliczności nie po-
ciągnął za sobą ofiar w lu-
dziach. Było to w sobotę 18
bm. o godz. 1.50 w nocy, na
zwałe żuźla. Na torze nr 7
znajdował się właśnie paro-
wóz ciągnący 5 kadeł wypeł-
nionych żużlem. Z przeciwnej
strony, od obiektu granulacji
żuźla nadjechał parowóz HiL
nr 2, spychający 5 kadeł w
kierunku na zwałkę. Obyd-
wie jazdy manewrowe (tak
nazywają się fachowo pa-
rowozy ciągnące kadełki) zna-
lazły się w winy służby ruchu
na tym samym torze. A więc
katastrofa?

Zdawało się, że już nic nie
uratuje drużyny obydwu loko-
mtyw przed groźnym w skut-
kach wypadkiem. Na szczę-
ście jednak drużyna parowo-
zu HiL nr 6 zorientowała się
w ostatniej chwili w sytuacji,
sposzregła głośnie jej niebez-

pieczeństwo. Maszynista i po-
mocnik zdołali wyskoczyć z lo-
komotywy na tory, doznając
tylko lekkich obrażeń. Ude-
rzenie kadeł spowodowało na-
tomliast niemal kompletne roz-
bitcie najechanego parowozu.
Jak informują nas kolejarze
nadaje się on tylko do kapi-
talnego remontu, którego
koszt wyniesie poważną sumę
około 300 tys. zł. Oto skutki
karygodnego lekceważenia
obowiązków i nieuwagi ze
strony służby ruchu Transpor-
tu Kolejowego.

Winę za spowodowanie wy-
padku — jak wykazało prze-
prowadzone dochodzenie —
ponosi przede wszystkim ko-
ordynujący manewry, dyżurny
stacji kolejowej Wielkie
Piece ob. Kazimierz Tchó-
rzewski, zwrotnicza Jadwiga
Potoniec, zwrotniczka ob.
Frankiewicz oraz ustawiacz
Józef Klasa. Poniosą oni z
pewnością zasłużoną, surową
karę, która stanowić będzie
przestrógę dla innych. j.d.

U zuchów w Wierhomli Wielkiej

Uroczą miejscowość kolo
Zegiestowa-Zdroju zaroila się
od młodych dziewcząt i chłop-
ców w jednakowych mundur-
kach, którzy przyjechali tu
na obóz zuchów. Oto kilka
scenek z życia obozowego.

Tu nie ma mamy. Ziemiaki na zupę trzeba obrać samemu. W gro-
madzie idzie praca sprawnie, nikt nie narzeka.

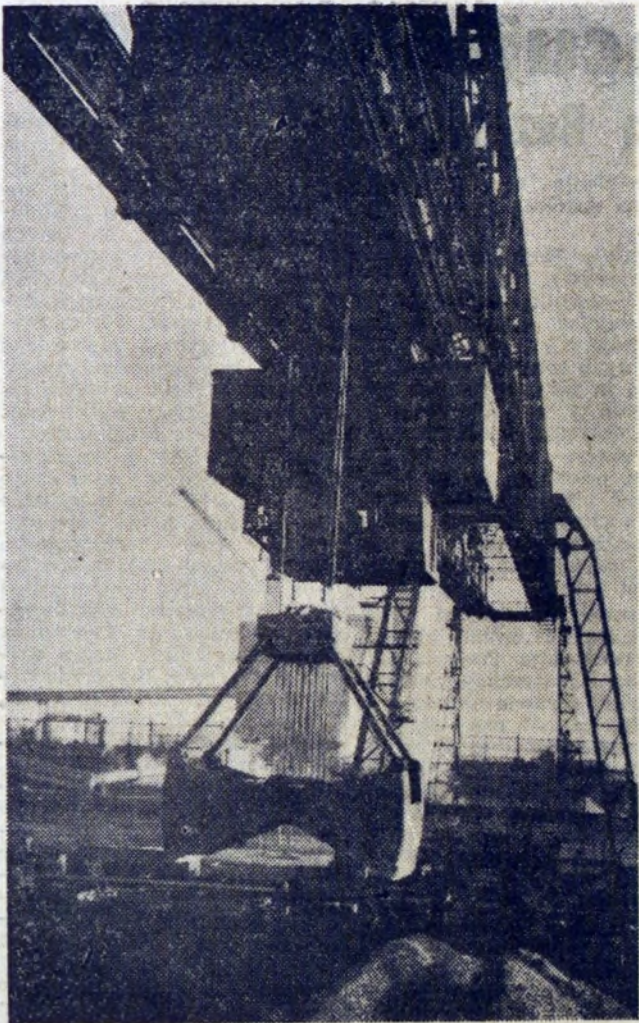


Poobiedni odpoczynek jest obowiązkowy i nie porażdzi się na to, że oczy nie chcą się zamknąć.

Obiad smakuje podwójnie. Apetyty dopisują znakomicie.

Foto: R. Buwa





Most przeładunkowy pracuje.

Mgr. Jerzy Drobiszewski

Zmęczenie największy wróg wydajności

ZAGADNIENIA związane z organizacją i wydajnością pracy są często poruszane w wypowiedziach działaczy politycznych i gospodarczych jako kluczowe zagadnienia ekonomiczne. Wypowiedzi te mające na celu postawienie problemu i pobudzenie inicjatywy — mają z natury rzeczy charakter ogólny.

Opracowanie metod i kierunków zwiększania wydajności powinno należeć do odpowiednich instytucji naukowych, a praktyczne zastosowanie ich to już sprawa przedsiębiorstw, które adoptują metody podwyższania wydajności do swoich warunków.

Początkiem każdej pracy — a więc także działań zmierzających do zwiększenia wydajności powinna być analiza zagadnienia. W tym wypadku chodzi o poznanie okoliczności i czynników, które wpływają na kształtowanie się wydajności, na jej wzrost lub spadek.

Ponieważ czynników tych jest bardzo wiele i omówienie ich nie może być zamknięte w krótkim artykule — spróbujmy zapoznać się z największym wrogiem wydajnej pra-

cy, którym jest nadmierne zmęczenie.

Chwilowe zmniejszenie zdolności do pracy wynika wskutek zużycia substancji odżywczych i zatrucia organizmu produktami spalania węgla. Spowodowane zmęczeniem zmiany w komórkach nerwowych i w mięśniach utrudniają pracę, zmuszając w końcu człowieka do przewartowania jej.

Ponieważ nadmierne zmęczenie zostało nazwane największym wrogiem wydajności, celowe byłoby poznać kolejno: przyczyny zmęczenia, skutki zmęczenia i formy walki z nim. Przed tym jeszcze trzeba zwrócić uwagę, że tematem artykułu nie jest zmęczenie naturalne wywołane pracą w normalnych warunkach. Umiarkowane zmęczenie wpływa bowiem korzystnie na sen i apetyt — jest więc zjawiskiem pozytywnym. Mowa tu wyłącznie o zmęczeniu nadmiernym i przedwczesnym.

Najważniejsze przyczyny takiego zmęczenia to: hałas, pośpiech, złe warunki miejsca pracy i przedłużanie czasu pracy.

Dwie pierwsze przyczyny: hałas i pośpiech — są związane z gwałtownym rozwojem współczesnej cywilizacji i nie dadzą się niestety całkowicie wyeliminować. Jednakże pracownik świadomy fatalnego wpływu hałasu i pośpiechu na jego wydajność (wyczerpanie nerwowe) będzie starał się ograniczyć ten wpływ na swoim odcinku do znośnego minimum.

Wśród złych warunków miejsca pracy szczególnie szybko powoduje zmęczenie: zużyte i zanieczyszczone powietrze w miejscu pracy, zawierające dwutlenek węgla, a w halach produkcyjnych ponadto różne szkodliwe substancje wydzielające się w czasie procesu technologicznego, a dalej: złe oświetlenie, powodujące przemęczenie wzroku, oraz zbyt niska lub zbyt wysoka temperatura panująca w otoczeniu pracującego człowieka.

Ostatnią wreszcie z przytoczonych tu przyczyn nadmiernego zmęczenia jest przedłużony czas pracy o charakterze chronicznym, który wbrew zakorzenionym mniemaniom nie zwiększa ilości wykonanej pracy lecz zmniejsza ją znacznie, właśnie wskutek narastającego zmęczenia.

Równocześnie niedopuszczanie do wyczerpania się sił robotnika — i znalezienie optymalnej ilości godzin pracy dla określonych robót — daje wysoką wydajność. Przykładem mogą tu być roboty wykonywane w roku 1911 przy budowie kopalni węgla w Meksyku gdzie przedsiębiorcy zmusili początkowo robotników do pracy przez 16 godzin na dobę. Postęp robót wynosił wtedy 33 m na tydzień, koszt 41,75 dolarów na 1 metr. Gdy za radą doświadczanego organizatora

obniżono czas pracy do 8 godzin, wykopano przez tydzień 50 m przy koszcie 41,52 dol., a po ustaleniu czasu pracy na 6 godzin dziennie wykopano 70 m na tydzień, a koszt spadł do 39 dolarów.

Godziny nadliczbowe mogą i muszą być stosowane — sporadycznie np. przy remontach awaryjnych. Nie mogą natomiast mieć charakteru stałego, gdyż stają się wtedy poważną przyczyną niskiej wydajności.

Główne skutki zmęczenia, to spadek wydajności, która rośnie przez pierwsze 4-5 godzin pracy i opada w ostatnich godzinach) oraz wypadki przy pracy, których ilość jest ciągle bardzo duża. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1959 na Wielkich Piecach HIL opuszczono wskutek wypadków przy pracy aż 1475 dni, a w Stalowni 3642 dni pracy.

Związek pomiędzy wypadkami przy pracy, a zmęczeniem jest oczywisty. Człowiek zmęczony nie widzi nieraz lub nie słyszy zbliżającego się niebezpieczeństwa, a jego ruchy uchylne są stałe. W roku 1958 aż 76 proc. wszystkich wypadków przy pracy w Wydziale Wielkie Piecy i 69 proc., wszystkich wypadków w Stalowni miało miejsce w 3 ostatnich godzinach pracy, a więc w godzinach szczytowego zmęczenia.

Już tylko pobieżne zapoznanie się ze skutkami zmęczenia przekonuje nas jak ważna jest walka ze zmęczeniem, która powinna polegać na zwalczaniu jego przyczyn: hałasu, niepotrzebnego pośpiechu, złych warunków miejsca pracy i stałych godzin nadliczbowych. (W tej ostatniej sprawie zrobiono już pierwszy ważny krok przez wydanie Zarządzenia nr 2 DN z 19. I. 1959 roku).

Inną formą walki ze zmęczeniem powinno być wskazywanie właściwych form wypoczynku i tu wylańca się zagadnienie stosowania różnych przerw w pracy.

Jak duże znaczenie mają przerwy w pracy wskazuje przykład jednej z fabryk niemieckich, gdzie stosując jedną przerwę 1 godzinową wykonywano dziennie 1770 sztuk jednorodnych wyrobów. Po wprowadzeniu dodatkowych 6 pięciominutowych przerw po każdej godzinie pracy produkcja wzrosła do 2212 sztuk (o 25 proc.), zwiększyło się wykorzystanie czasu na pracę — właściwą z 78 proc. na 87 proc., a przerwy robione przed tym dowolnie przez robotników — uległy likwidacji.

Konieczne jest dalsze zapoznanie się ze zmęczeniem — wrogiem nr 1 wydajnej pracy. Byłoby chyba bardzo celowe, aby na ten temat zabrali głos: psychologowie pracy, ekonomiści i lekarze zakładowej służby zdrowia.

Konieczna jest walka ze zmęczeniem, gdyż jest ona równocześnie walką o wyższą wydajność.

KRONIKA-KOMBINATU

DZIEWIĄTY MARTEN

W głównym budynku Stalowni dobiegają końca prace przy budowie fundamentu pod 360-tonowy piec martenowski nr 9. W olbrzymim wykopie pracuje m. in. znana z budowy poprzednich martenów brygada betoniarzy Stanisława Młynarczyka.

Jak nas informuje kierownik odcinka budowy Stalowni inż. Janusz Skiba, na wykonanie płyty, na której montować się będzie urządzenie pieca, zużyto już 800 m sześć. żelbetu.

W tych dniach na budowę weszły brygady tzw. „białych murarzy”, które rozpoczęły wymurówkę komór regeneratorów pieca. O ile w terminie nadejdzie do huty konstrukcja i urządzenie, montaż pieca na 9 rozpocznie się w pierwszych dniach września. Przekazanie do eksploatacji nowego marten nastąpi w IV kwartale 1960 roku.

SZKOLENIE MĘZÓW ZAUFANIA

Czy męzowie zaufania potrzebują szkolenia? Okazuje się, że tak, bowiem wymagają tego ich obowiązki wynikające z reprezentowania interesów członków grupy związkowej. Szkolenie prowadzone będzie w charakterze seminarium, przy czym obejmie ono 9 godzin lekcyjnych. Uczestnicy seminarium zostaną oddelegowani z wydziałów na dzień, w którym odbędzie się szkolenie.

Zajęcia na seminarium obejmą m. in. następujące tematy: wybrane zagadnienia z prawa pracy, zadania grup związkowych w dziedzinie bhp, praca grupy związkowej itd. Seminarium odbywać się będzie w grupach.

USPRAWNIENIE KOMUNIKACJI W KOMBINACIE

Dla usprawnienia komunikacji wewnętrznej w kombinacie wydział transportu samochodowego zwiększył ilość kursów autobusów. Od kilku dni autobusy kursują co 30 minut w godzinach od 8 — 13 i to nie tylko dawną trasą obok Stalowni, Centralnego Laboratorium, Siłowni i Wielkich Pieców, ale docierają również do Walcowni, wydziału magazynów i Odlewni.

AKTUALNOŚĆ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Wiele tablic i hasel na terenie huty nie spełnia bynajmniej dobrze swojej roli, choćby tylko z tego powodu, że są często nieaktualne. Przykład? — w ZMO tuż naprzeciw biurowca mieści się dużych rozmiarów napis wzywający załogę do... podejmowania zobowiązań na cześć III Zjazdu PZPR. Dokładnie brzmi on następująco: „Związkowcy, organizujcie współzawodnicwo pracy, podejmujcie zobowiązania dla uczczenia III Zjazdu Partii!”.

Czy trochę nie za późno na organizowanie współzawodnicwa na cześć III Zjazdu Partii?

SZCZAWNICA WIELKIM OŚRODKIEM LECZNICZYM HUTNIKÓW

W najbliższych latach Szczawnica stanie się centralnym ośrodkiem leczniczym dla hutników cierpiących na schorzenia dróg oddechowych. Obecnie w Szczawnicy buduje się nowoczesne sanatorium. W dużym 12-piętrowym budynku będzie mogło przebywać 200 kuracjuszy. Kilka miejsc w nowym sanatorium otrzyma również nasza huta.

KONTROLA ZWOLNIEN LEMARSKICH

Nie tak dawno przeprowadzono kilka kontroli w domach pracowników huty, kierujących zwolnienia lekarskie. Okazało się, że tego rodzaju kontrole są niestety potrzebne. I to nie sporadycznie, od czasu do czasu, ale znacznie częściej.

Wydział Huty im. Lenina zobowiązane zostały ostatnio zarządzeniem dyrektora naczelnego do przeprowadzenia tego rodzaju kontroli w dalszym ciągu, a w każdym razie we wszystkich przypadkach nasuwających obawy, że zwolnienia lekarskie wykorzystywane są przez pracowników w sposób niewłaściwy.

Zarządzenie dotyczy zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych.

Inż. Józef Maciejewski

Huta im. Lenina przygotowuje się do powszechnej inwentaryzacji

Uchwałą Nr 12 Rady Ministrów z dnia 5 stycznia br. zarządzono w całym kraju przeprowadzenie powszechnej inwentaryzacji środków trwałych, znajdujących się w posiadaniu przedsiębiorstw państwowych.

Polegać ona będzie na dokonaniu spisu z natury: budynków, budowli, maszyn i urządzeń technicznych, środków transportowych, narzędzi i wyposażenia oraz na ich zaklasyfikowaniu, określeniu stopnia zużycia i ich wartości według stanu w dniu 31 grudnia 1959 r., oraz według cen z dnia 1. I. 1956 r.

Powszechna inwentaryzacja ma na celu usprawnienie gospodarki środkami trwałymi, a w szczególności uzyskanie danych dotyczących stanu i rozmieszczenia środków trwałych, ustalanie ich wartości na jednolitym poziomie cen, jak również uporządkowanie ich ewidencji technicznej i księgowej. Umożliwi to pogłębienie planowania inwestycji i rozwoju gospodarczego poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, rejonów gospodarczych oraz poszczególnych przedsiębiorstw.

Podstawowym przekrojem klasyfikacyjnym środków trwałych będzie klasyfikacja rodzajowa. Kryteriami podziału w tej klasyfikacji są przede wszystkim przeznaczenie, następnie konstrukcja, tworzywo, cechy wielkościowe jak kubatura, wysokość, moc itp.

W klasyfikacji stosowanej przy powszechnej inwentaryzacji występują następujące zasadnicze grupy środków trwałych:

- Grupa 0 — Zasadzenie wieloletnie oraz melioracje,
- „ 1 — Budynki,
- „ 2 — Budowle,
- „ 3 — Maszyny energetyczne i kotły,
- „ 4 — Maszyny, urządzenia i aparaty ogólnego zastosowania,
- „ 5 — Maszyny, urządzenia i aparaty specjalne branżowe,
- „ 6 — Urządzenia techniczne,
- „ 7 — Środki transportowe,
- „ 8 — Narzędzia, przyrządy, ruchomości i wyposażenia,
- „ 9 — Inwentarz żywy.

Cała ta olbrzymia praca ma być ukończona do września 1960 r. Do końca natomiast bieżącego roku spisane będą budynki i budowle, w tym również rurociągi i przewody wodociągowe, przewody kanalizacyjne, gazowe, parowe, ciepłone oraz linie i sieci energetyczne i telekomunikacyjne. W pierwszej połowie przyszłego roku dokonany będzie spis pozostałych środków trwałych, tj. maszyn, urządzeń technicznych, środków transportowych itd.

Również nasza huta musi się należycie wywiązać z tego zadania. Celem zorganizowania prac związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem powszechnej inwentaryzacji w hucie, Dyrektor Naczelny zarządzeniem nr 61 z dnia 24. 6. 1959 r., powołał Główną Komisję Inwentaryzacyjną oraz — jako jej organ roboczy — Biuro Inwentaryzacyjne, które zaczęło już swoją działalność.

Poza tym kierownicy zakładów i wydziałów zostali zobowiązani do powołania w podległych im jednostkach zakładowych i wydziałowych komisji inwentaryzacyjnych dla wykonania określonych zadań związanych z powszechną inwentaryzacją. Do udziału w poszczególnych komisjach powinni być zaproszeni przedstawiciele Rady Robotniczej i Rady Zakładowej.

W ramach przygotowanych będzie przede wszystkim uporządkowana i uzupełniona dokumentacja techniczna, ewidencja księgowa środków trwałych oraz zostanie zorganizowane szkolenie wszystkich pracowników wykonujących poszczególne zadania w

zakresie powszechnej inwentaryzacji. Jeśli idzie o naszą hutę, będzie to praca nie lada.

W kraju wiele pracy poświęcono już przygotowaniu powszechnej inwentaryzacji. Jeszcze więcej wymagać będzie jej przeprowadzenie.

Ten olbrzymi nakład pracy ludzkiej, który w naszej hucie wynosić będzie w przybliżeniu kilkaset tysięcy godzin, znajdzie jednak odpowiedni ekwiwalent w efektach, jakie ma nam ona przynieść.

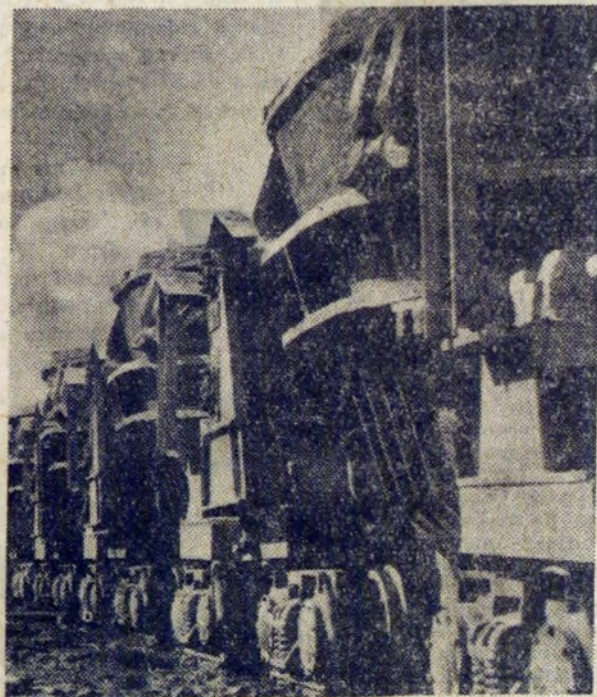
Korzystając z doświadczeń Czechosłowacji, która przygotowania do powszechnej inwentaryzacji w zasadzie pominęła i na skutek tego nie osiągnęła w 100 proc. zamierzonego celu, wskazane jest zwrócić uwagę na konieczność właściwego i terminowego zorganizowania prac przygotowawczych, a szczególnie przeszkolenia personelu inwentaryzacyjnego.

Zakres i sposób zorganizowania całości prac przygotowawczych określają instrukcje. Problem ten jednak warto poruszyć generalnie, gdyż już dziś zauważyć można dość obojętny stosunek do prac przygotowawczych, ze strony niektórych pracowników technicznych i inżynierskich. Już obecnie obserwuje się tendencje do odseparowania się od tych zadań, uważając powszechną inwentaryzację jako akcję obowiązkową przede wszystkim personel administracyjny.

Celowe więc chyba będzie podkreślić, że czynności przygotowawcze polegają na sporządzeniu charakterystyk technicznych, zaklasyfikowaniu środków trwałych i określeniu ich stopnia zużycia jest głównie dziedziną doświadczonych inżynierów i techników. Toteż udział kadry technicznej w akcji inwentaryzacyjnej urasta do bardzo poważnych rozmiarów.

Aczkolwiek główne powodzenie powszechnej inwentaryzacji zależy od sprawnej organizacji przygotowania prac i od sumiennego przeprowadzenia tej akcji, to jednak baczna uwaga musimy również zwrócić na terminowość wykonania zadań. Chodzi tu bowiem o pewne dające się już zauważyć opóźnienia. Tak np. w myśl postanowień wymienionej Uchwały Rady Ministrów, prace przygotowawcze w przedsiębiorstwach i zakładach powinny być obecnie już w pełnym toku, a na początku września powinniśmy w zasadzie przystąpić do spisu z natury budynków i budowli.

Czasu więc pozostało niewiele. Dlatego też sprawy powszechnej inwentaryzacji muszą być wykonane bezwzględnie w podanych terminach oraz potraktowane z właściwym zrozumieniem wagi tego zagadnienia dla gospodarki kraju.



Wózki w Stalowni

Foto — R. Wesolowski



Przyśpiewki nowohuckie

Na życzenie naszych Czytelników publikujemy tekst kupletów, opracowanych i wykonanych przez Czesława Tarnogórskiego w czasie „Zielonego Karnawału” na Skarpie oraz w parku na A-25. Śpiewa się na melodię „Świr, świr świr za kominem”. Jeśli jej nie znacie — zadzwoniecie do naszej redakcji, zaśpiewamy.

Niedaleko od Krakowa stała sobie Huta Nowa. Dziś się mówi wśród rodaków że pod Hutą stoi Kraków.

Gdy przeminął twardy zakaz budujemy jak w Caracas — nawet chmur się drapacz jeden drapie w D-31.

Wielkie święto gdy nadchodzi uczyć się je pięknie godzi, u niejednej więc rodziny w oknach wietrzą się pierzyny.

W Nowej Hucie z wielką pasją dekorują ludzie miasto — ten widoczek śliczny znacie: na sznureczku schnące gacie.

Do Marysi i do Zośi przyjechali komandosi a dziewczyny pełne wercy chwalać sobie te manewry.

W dzień na Skarpie karuzela nocą skwer nas rozwesela — miły, tobie się nie oprę bo odwiedzam doktor Beaupré.

Są Bachusy i Stylowe są i chłopcy w nich trunkowe, są żoneczki miłe całkiem co przychodzą po nich z walkiem.

Są okresy takie miłe, że ruszamy ziemią bryłę — gdy nadejdzie dzień wyplaty podskakują w domach graty.

Hej, w słoneczne popołudnie rusza naród nasz gad Dłubnie — nad tą Dłubnią — mocny Boże każdy dłubie, jak kto może.

W Międzynarodowym Klubie są kociaki, jakie lubię gdzie się tylko człek popatrzy w każdym kątku cosik miauczy.

Z każdym rokiem doskonale, z każdym rokiem więcej stali z każdym rokiem więcej dzieci no i jakoś czas nam leci.

Felieton filmowy

Film — zagadka ♦ Maturzyści ♦ Kryminał psychologiczny

Próbkę lekkiego dowcipu francuskiego, eleganckiego i pikantnego zarazem, prezentuje nam komedia Claude Boissola pt. „Komisarz i róża”. Zasadniczo mamy tu co czynienia z filmem sensacyjno-kryminalnym, ale potraktowanym z humorem i sporą dawką kpiny. Podobnie, jak w „Natalii” humor francuski spełnia tu rolę kamienia filozoficznego, dokonuje wyraźnych zmian jakościowych w gatunku filmowym.

„Komisarz i róża”, to film-zagadka. Jej rozwiązanie zupełnie przez widzów nieoczekiwane, następuje dopiero na dwie minuty przed końcem filmu. A przez cały czas akcji, reżyser pomysłowo buduje nastrój osaczenia psychicznego, któremu ulega... komisarz policji. Jest to główna oś akcji, dramatyczna i sensacyjna. Drugą linię budowy filmu stanowi spokojne, idylliczno-mieszczańskie życie rodziny komisarza. Wszyscy aktorzy, z uroczą Nicole Courcel i Jeanem Richardem na czele, grają doskonale.

Włoski reżyser Luciana Emmer zrealizował w roku 1953 film „Trzecia licealna”, który dopiero teraz wchodzi na nasze ekrany. Jest to kontynuacja tematyki mło-



Z filmu: „Trzecia licealna”

dzieżowej, którą zadebiutował w roku 1949 filmem „Sierpniowa niedziela”. Tym razem jednak środowisko młodych bohaterów zawężone jest do grupy dziewcząt i chłopców przedmaturalnej klasy liceum korekcyjnego. Reżyser dyskretnie wskazuje, iż proces dojrzewania odbywa się niejako poza salą wykładową i że szkoła może przygotować do studiów wyższych, ale nie potrafi dać recepty na rozwiązanie osobistych konfliktów uczuciowych i bytowych.

I jeszcze jeden film kryminalny, tym razem produkcji francusko-włoskiej z Michele Morgan i Danielem Gelin w rolach głównych. Jego tytuł brzmi tajemniczo i wprost niesamowicie: „Zemsta z za grobu”. Autorem scenariusza i reżyserem jest Denis de la Patelliere, znany francuski literat, od niedawna zresztą interesujący się filmem. Omawiany „kryminał” zbudowany został na konstrukcji dramaturgicznej, w której zawiązaniem wątku staje się niepopelniona zbrodnia, osią dramatu — wyrachowanie i cynizm, a rozwiązanie... należy do widza. Niezwykłość filmu leży w motywach psychologicznych demonicznej bohaterki, która żyje wyłącznie własnym życiem i jemu wprost-ko podporządkowuje, za wszelką cenę. dr.

Nasz prawnik radni

Uprawnienia chorych na gruźlicę

Stosownie do Ustawy z dn. 22. 4. 1959 (D.U.PRL Nr 27 z dnia 2. 5. 1959) „O zwalczaniu gruźlicy” — pracownik chory na gruźlicę musi być przesunięty na wniosek poradni przeciwgruźliczej do pracy dogodniejszej lub zatrudniony w mniejszym wymiarze godzin, jeżeli poprzednio przebywał na leczeniu w zamkniętym zakładzie i ma czasowo ograniczoną zdolność do pracy z powodu gruźlicy. Okres ten nie może przekraczać 3 miesięcy.

Pracownikowi takiemu z dn. 1 lipca 1959 przysługuje zasiłek zdrowotny, który równy jest różnicy między przeciętnym dziennym zarobkiem z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich trzech miesięcy kalendarzowych na poprzednim stanowisku pracy, a przecięt-

nym dziennym nowym zarobkiem.

Zakład pracy może zwolnić pracownika ze skutkiem natychmiastowym z powodu gruźlicy, jeżeli niezdolność do pracy trwa dłużej niż:

12 miesięcy, — jeżeli pracownik jest leczony w zamkniętym zakładzie przeciwgruźliczym, a przed powstaniem niezdolności do pracy był zatrudniony w zakładzie pracy co najmniej przez 12 miesięcy.

6 miesięcy, — jeżeli pracownik przed powstaniem niezdolności do pracy był zatrudniony w zakładzie pracy co najmniej 6 miesięcy.

3 miesiące, — jeżeli okres pracy w zakładzie pracy jest krótszy niż 6 miesięcy.

Pracownikowi choremu na gruźlicę można płacić zasiłek chorobowy przez okres 39 tygodni, a w przypadku gdy wyniki leczenia rokują przywrócenie zdolności do pracy — okres ten może być przedłużony do 52 tygodni.

Mgr D.

Plac Centralny w pałacyku lipcowy dzień.

Foto. J. Brożek

Kilka miesięcy temu odwiedziła Nową Hutę dość liczna grupa młodych robotników ze Skarżyska. I odtąd kontakty zacieśniały się coraz bardziej.

W ub. sobotę i niedzielę bawiła w Skarżysku na zaproszenie tamtejszego Komitetu Zakładowego ZMS około 40-osobowa grupa ZMS-owców z kombinatu.

ZMS-owcy hutę z wizytą w Skarżysku

W pierwszym dniu pobytu delegacja nasza wzięła udział w akademii z okazji 22 Lipca, a zespół wystąpił w części artystycznej.

Po uroczystości odbyło się spotkanie młodych hutników i młodych robotników, które upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

W drugim dniu pobytu nasza delegacja zwiedziła ośrodek sportów wodnych, gdzie spędziła upalne godziny. Ośrodek wyposażony w doskonały sprzęt zapewnił przyjemną rozrywkę zarówno gospodarzom, jak i gościom.

Rewizyta ta niewątpliwie jeszcze bardziej zacieśniła kontakty między naszymi dwoma dużymi zakładami. j. z.

HUMOR

rys. B. Dziekan



— Co znowu idziesz się kąpać? — Nie, tym razem tylko za potrzebą.



— Panie władzo, to przecież balajero, a nie woda...



— Tatusiu, zobacz jaka udana babka...



— Nigdy nie widziałem tyle balwanów. — Widocznie nie zna pan wszystkich moich znajomych.

U moskiewskich hutników

W CZASIE wycieczki do Moskwy i Leningradu, o której pisano już w „Głosie Nowej Huty” miałem okazję zwiedzić zakłady metalurgiczne „Sierp i Młot” w Moskwie. Załoga naszej hutę utrzymuje korespondencyjny kontakt z załogą tych zakładów. Okolicznościowe listy drukowaliśmy wielokrotnie w naszej gazecie, sądzę więc, że nie od rzeczy będzie zapoznać naszych Czytelników trochę bliżej z moskiewskimi hutnikami.

Zakłady „Sierp i Młot” to huta (przykładając do niej naszą nowohucką miarę czasu) stara, niedawno obchodząca jubileusz 75-lecia.

Aktywiści komsomolskiej organizacji przejmują na siebie rolę gospodarzy i oprowadzają nas po zakładzie. Zwiedzanie jest zresztą ułatwione — samochodem nie potrzeba — podstawowe wydziały — stalownia, walcownia bruzdowa i walcownia blachy stykają się niemal z sobą. Nie znaczy to wcale, że jest to mały zakład — zatrudnia bowiem ok. 12 tys. ludzi.

W stalowni poznajemy mistrza Anatolina Sobotina, młodego wiekiem, ale doświadczonego stalownika, laureata nagrody stalnowskiej. Otrzymał ją za całokształt prac związanych z zastosowaniem tienu do intensyfikacji procesu stalowniczego i zastosowaniem sklepień chromomagnezytowych. Według jego oświadczenia, przedsięwzięcia te pozwoliły na skrócenie średniego czasu wytopu o ok. 20 proc.

Stalownia zakładów „Sierp i Młot” ma małe piece martenowskie 75 i 45-tonowe. Jako wsadu używa złomu, dostarczanego przez wszystkie zakłady Moskwy. Urządzenia, podobnie jak w całym zakładzie, nie pierwszej już młodości. Praca, zwłaszcza w walcowniach jest jeszcze w znacznym stopniu pracą ręczną, wymagającą dużego wysiłku fizycznego. Na każdym jednak kroku widać dążność do usprawniania pracy, do eliminowania wysiłku fizycznego. Mimo niezbyt korzystnej lokalizacji (stosunkowo blisko od centrum Moskwy) zakłady „Sierp i Młot” są intensywnie rozwijane i modernizowane. W tym roku zakłady otrzymają gaz ziemny — piece martenowskie i piece grzewcze w walcowniach przestawione zostaną na opalanie gazem. Zmniejszy to — rzecz jasna — zapylenie okolicy, powodowane przez zakłady. „Sierp i Młot”, dostarczając swoje wyroby dla ok. 2 tys. różnych zakładów, głównie przemysłu maszynowego — spełnia ważną rolę w radzieckim systemie gospodarczym.

Rozmawiam z Wołodą Korczaginem — „w cywilu” brygadystą w wydziale walcowni. Podkreśla troskę kierownictwa o podnoszenie kwalifikacji załogi. Jest jeszcze wprawdzie w zakładzie ok. 300 ludzi bez podstawowego wykształcenia — ale są to już ludzie starsi, których trudno skłonić do nauki. Młodzi natomiast mają przeważnie ukończoną średnią szkołę zawodową. „Sierp i Młot” ma własne przyzakładowe szkoły zawodowe: zasadniczą szkołę zawodową, technikum hutnicze, a nawet przyfabryczny Instytut.

Tow. Korczagin opowiada o sobie: w czasie wojny przyjęty został do zakładów „Sierp i



Uczestnicy wycieczki przed pomnikiem założyciela Moskwy Jurij Dolgorukowa.

Młot” na podstawie ... dokumentów jego brata. On sam był bowiem za młody do pracy w fabryce. W zakładach zdobył zawód walcownika, a następnie ukończył technikum hutnicze. Jest brygadystą w walcowni, obecnie pracuje w aparacie komsomolskim. Zapewnia nas, że organizacja komsomolska, przykłada dużą wagę do sprawy kształcenia, rozszerzania horyzontów umysłowych swoich członków i w ogóle młodych ludzi. Nie jest to zresztą praca sztywna. Pęd do wiedzy jest w kraju naszych wschodnich sąsiadów zjawiskiem bardzo charakterystycznym.

Uważny Czytelnik zdążył zapewne zauważyć, że wycieczka do Związku Radzieckiego wpłynęła czwyczo na inwencję współpracowników naszej Redakcji. Moi towarzysze podróży wypowiedzieli już wiele ciekawych uwag na temat doskonałej organizacji życia zbiorowego w wielkich skupiskach ludzkich, jakimi są Moskwa i Leningrad. Ograniczę się więc do dwu tylko uwag. Pierwszą, dedykuję p. Tadeuszowi Palecznemu, niegdysz naszemu koleździe — hutnikowi, dziś naczelnikowi ruchu MPK. W tramwajach, autobusach i metrze moskiewskim i leningradzkim zapowiadają się nie akutalnie, ale następny przystanek. Ci, którzy na tym następnym mają wysiąść, przechodzą powoli do wyjścia. Rzecz pozornie drobna, ale ogromnie ułatwia życie, zwłaszcza przybyzsom, nie znającym miasta. U nas, gdy konduktor zawoła „dworzec”, tłum kobiet z bańkami po mleku zrywa się z ławek i tratując stojących w przejściu, przepycha się do wyjścia. Inna sprawa, że zwyczaj zapowiadania przystanków wyszedł u nas z mody. Gdyby go Pan jednak, Panie Tadeuszu, chciał przywrócić, to prosimy o małą modyfikację: obok Monopolu Tytoniowego konduktor zapowiada — „następny przystanek Plac Centralny”.

Uwagę drugą dedykuję handlowcom. W Moskwie nie widziałem w zasadzie kolejek (poza wielokilometrową kolejką do Mauzoleum, do którego cudzoziemców wpuszczają zresztą... bez kolejki). Rozładowaniu toki w sklepach sprzyja na pewno w jakimś stopniu brak paragonów. Klient oblicza tylko należność — cenę albo zna, albo sam odczytuje, a w nielicznych tylko wypadkach pyta o nią ekspedientkę — wpłaca w kasie i z boczkiem kasowym podchodzi do lady po towar. Cały cykl trwa na pewno krócej niż praktykowany u nas. Może by tak spróbować? W. BIERON

Moje życie w Nowej Hucie

Publikowany dziś pamiętnik jest jedną z prac, które wzięły udział w konkursie ZDK, Redakcji „Życia Literackiego” „Głosu (Nowej Huty)”.

DUŻY, pusty pokój, brudna podłoga, w kącie niewielki stół, zarzucony stertą łachów i malowane w olbrzymie gruszki czy kwiaty ściany, oznaczone obficie śladami... rozduszonych pluskwów. Na podłodze przed oknem siedziała młoda Cyganka. Obok, w smutnych szczałkach wózka o dwu, czy trzech kółkach spało około 2-letnie dziecko. To było wszystko, co zobaczyłam...

Stary Cygan, który nas przyprowadził, zagadał do siedzącej kobiety. Odpowiedziała również po cygańsku, a potem dorzuciła po polsku ze śpiewnym akcentem: „To ten pokój. Chcecie? Na ile wam potrzeba?”

— „Choć na dwa lata...”
I znów się porozumieli. „Dwa tysiące odstępne i po 200 złotych za miesiąc” — wyjaśnił stary, zerkając na mój stoper. Wymieniliśmy z mężem spojrzenia.

Nasz gospodarz wykształcił swoje ograniczenia do kilku liter, tak że nazwisko swoje podpisywał trzema pierwszymi literami... z ogonkiem. Nie moge jednak powiedzieć, żeby nie miał on zainteresowań naukowych. Raz na przykład pytał mego męża, czy jakby tam szedł i szedł, to czy doszedłby na koniec świata i czy byłoby tam jakiś mur, jakaś ściana?

„No, przyjdziemy jutro” — powiedziałam, patrząc tępo na drzwi, pozabawione klamki i zamka. Wyszliśmy. Z przyjemnością oddechnąm czystym powietrzem.
Stary siedział z nami, wynajdując coraz to nowe zalety pokoju, swej córeczki, jak ją nazywał czule. Mimo to, zachwyty mój był wątpliwy. Cygan tak przejął się sprawą, że przy pożegnaniu pocałował w rękę i mnie i mego męża,

A już spóźniłam się do pracy. Mąż usiłując nieco rozjaśnić te mroki trochę przy pomocy mapy, prostych rysunków i przykładów oraz jabłka (mającego wyobrażać ziemię) — starał się wytłumaczyć mi te dziwy. Wszystko było na do-

ochryple rzewne pieśni cygańskie, budził żonę i kilkunastoletnią córkę, każąc im śpiewać i tańczyć.

Raz, gdy chcąc nieco zagłuszyć wrzaski, nastawiłam radio, poszedł i wykręcił korki w korytarzu. Innym razem wykręcił z łazienki kurek od gazu itp. Kiedyś znów miał fantazję rzucić kartofle w drzwi naszego pokoju, a innym razem spać w łóżkach z innymi osobami. Jednego dnia już nie mogłam wytrzymać i uciekłam do biblioteki, wróciłam dopiero gdy był mąż.

Gdy nasz gospodarz nie mógł wywołać efektu pośrednimi metodami zaczął wprost handlować zamieszkałym przez nas pokojem. Wyglądało to tak. Licznych amatorów wprowadził wprost do pokoju, nawet nie zapukawszy. Raz przyprowadził dziewczynę ubraną i zachowującą się bardzo wyzywająco, innym razem starszego pana, to znów jakiegoś małżeństwa.

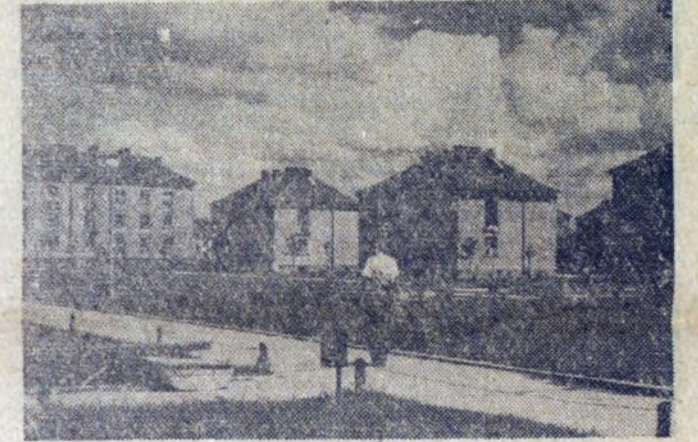
Mimo, że nowy gospodarz niemal codziennie jest pijany i ma sześcioro dzieci, jesteśmy zadowolony, szczególnie ja. Możemy korzystać z wszystkich wygod. Do lutego mamy zapłacony czynsz, a do następnego sierpnia rozkosz na świadomość dachu nad głową. Tym bardziej, że w tych dniach spodziewam się dziecka.

Mąż czasem miał wyjazdy. Wówczas, żeby dodać sobie odwagi, brałam olbrzymi tasak pod poduszkę na noc. Nocami, ponieważ mieszkaliśmy najwyżej, słychać było jakieś bieganie po strychu, dyskretne pukanie do drzwi wejściowych, coś przynoszono, zabierano, szepczano. Atmosfera była nie do wytrzymania. W dodat-

Po „stażu” u Cyganów krzyki milusińskich (a wkrótce i naszego potomka) nie zdołają mnie przerazić. Zresztą nabrałam już takiego „hartu ducha”, że nie wiem, czy potrafiłabym się czymkolwiek przestraszyć. Zaciskając zęby powtarzam sobie „nie ludzkiego nie jest mi obce” i humor mi dopisuje. Czasem tylko, jak widzę rosnące jak grzyby po deszczu — domy marzę sobie cichutko: „gdyby tak miał pokój i zupełnie małeńka kuchynka...”

No, ale to tylko bardzo cichutko... „WOMAN”

„Wspomniałem już, że opowiadania czy raczej szkice o charakterze wybitnie impresyjnym zawarte w zbiorze „Ścieżki wśród ulic” poświęcone są głównie dzieciom nowohuckim, mówią o dzieciach, ale bynajmniej nie są przeznaczone tylko dla czytelnika dziecięcego czy młodzieżowego chociaż wydane przez Naszą Księgarnię. Z przyjemnością przeczyta je człowiek



po czym powróciliśmy do Krakowa. Mąż do rodziny, gdzie miał kąt we wspólnym pokoju, ja do... Akademika.

brej drodze, póki nie doszło do momentu, że ziemia jest kulista. Zresztą nasz Cygan już był nawet skłonny zgodzić się na to, tylko nie mógł pojąć jak tam na dole, pod spodem/ludzie nie pospadają. Wobec tego należało wspomnieć o ruchu ziemi, ale na wszystkie argumenty Cygan miał jedną odpowiedź: „Kręci się? , pan żartuje!” Mąż był załamany... Sądze, że i Kopernikowi opadłyby ręce.

Nazajutrz Janek pojechał pertraktować z mężem Cyganki. Zjawił się u mnie pod wieczór, pokazując z dumą kartkę papieru z umową na 2 lata, podpisaną własnoręcznie przez Cygana, a trzema pierwszymi literami nazwiska. Udało się wytargować odstępne do 1.300 zł. Uśmiechnęłam się bez większego entuzjizmu mając przed oczyma obrazek widziany wczoraj.

Życie nasze bynajmniej nie płynęło jak sielanka. Nasi gospodarze okazali się dużymi dziećmi, w dodatku rozgrymaszonymi. Prócz tego jak później dowiedzieliśmy się, mieli w postępowaniu z sublokatorami swój system, który nigdy nie zawodził. Najpierw „zwaliali” naiwnych, kazali płacić wysokie odstępne, a później tak się zachowywali, że doprowadzone do rozpacz ofiary już u kresu wytrzymałości nerwowej, rezygnowały z odstępne i pokoju — uciekały, gdzie „pieprz rośnie”.

Cygan z Cyganką i Cyganikiem zamieszkali w kuchni, ściślej mówiąc na kuchennej podłodze, która zastępowała im łóżka, stół, krzesła i jeszcze wiele wymyślnych mebli.
Zaraz na drugi dzień usłyszałam awanturę, płacz, przeraźliwe krzyki Cyganki i dziecka, gardłowy głos mężczyzny i odgłosy uderzeń. Stałam w drzwiach kuchni. Frzy oknie w kącie kuliła się drobna postać Cyganki, a Cygan bił ją pięściami i kopał gdzie się dało. Dziecko patrzyło przerażonymi oczkami, zawołał razem z matką. Spróbowałam interweniować. Odwróciłam się z niechęcią, wymierzwszy zmaltretowanej kobiecie jeszcze parę kulaków. Wykrzykując pod jego adresem przekleństw, zaczęła mu śmiać i wszystkiego co najgorsze, Cyganka brudną dłońmi ocierała zakrwawioną twarz. Zrobiło mi się strasznie żal.

Gospodarze rozpoczęli akcję od tego, że sprowadzali swoją rodzinę, tak, że w sumie w małej kuchence zamieszkało 8 czy 9 osób, w tym kilkoro dzieci, przyzwyczajonych do swobody i wrzeszczących od rana do nocy. Prócz tego teść — nalogowy pijak, który potrafił na wódkę wynieść z domu spódnice córki, bił stale swoją starą, nieszczęśliwą, zakłamaną żonę (która urodziła mu kilkoro dzieci). Zmuszał ją do zarabiania pieniędzy, które zabierał potem na wódkę. Biedna kobieta chowała jak mogła parę złotych na życie. Drogo ją ta odwaga nieraz kosztowała, bo mąż nie musiał jeść, ale musiał pić. W gruncie rzeczy nie był to zły Cygan, podobno kiedyś przeżył jakiś dramat miłosny i to popchnęło go w nałóg. Nieraz powróciwszy w nocy pijany, popadał w romantyczny nastrój, śpiewał

„ŻYCIE LITERACKIE” o Nowej Hucie

15-lecie Polski Ludowej i obchodzone niedawno uroczystości 10-lecia Nowej Huty spowodowały niezwykły „urodzaj” na publicystykę, reportaże i artykuły o pierwszym socjalistycznym mieście i kombinacie hutniczym. Prawie cały numer (29 z dnia 19 lipca br.) poświęcił Nowej Hucie krakowski tygodnik „Życie Literackie”. Znalazły się tu niezwykle interesujące artykuły: Wł. Machejka „Revolucja mimo przeszkod”, K. Grzybowski — „Dwa

miły miasta”, dyrektora naczelnego huty mgr inż. B. Kosińskiego — „Huta w cyfrach”, K. Seiberta — „Nowoczesność Nowej Huty?”, J. Walawskiego — „Ostatnie wcielenie Lafcadi”, J. Kurczaba — „Konskwencje nieomyślności”, B. Drozdowski — „Sąsiedzi” oraz „Impresje socjologa”. Ponadto fraszki o Nowej Hucie J. Sztudyngera.
Naprawdę warto przeczytać!

Książka o nowohuckich dzieciach

Po książkach Kurczaba, Brandysa, Kłysia czy Wróblewskiego literatura o tematyce nowohuckiej powiększyła się o nową, niewielką rozmiarami, lecz interesującą i cenną pozycję beletrystyczną, którą stanowi książka Juliana Kawalca pt. „Ścieżki wśród ulic”. Jest to zbiorek 16 krótkich opowiadań poświęconych przede wszystkim dzieciom nowohuckim, najmłodszym obywatelom Nowej Huty z okresu pierwszego dzieściolecia tego niezwykłego miasta.

dorosły, zwłaszcza mieszkańiec Nowej Huty.
Tematyka utworów Kawalca jest dość różnorodna i obszerna, chociaż potraktowana bardzo szkicowo, bez szerszej analizy. Widzimy tam dzieci nowohuckie podczas lekcji w szkole, widzimy dzieci bawiące się na placach budowy i ulicach, dzieci kopiące piasek na ulicy — typowy obrazek naszych miast i miasteczek, czy też dzieci pozabawione troskliwej opieki rodzicielskiej, które zabawiają się rozbijaniem materiałów z budowy. Ten fragment jest bardzo charakterystyczny i dlatego warto przytoczyć z niego kilka zdań.
„Chłopiec w narcziarskich butach na widok cegły roześmiał się wyniośle i lekceważąco.
Po coś to przyniósł, wyrzuci to do rowu. Cegły mogą sobie rozbiąć gdzieś na wsi maluchy. W Nowej Hucie są ładniejsze rzeczy do rozbijania.
Następny przyniósł cegły dziurawkę. Chłopiec w narcziarskich butach skrzywił się brzydko. Narozbijam się tych cegiel — mówił niezadowolony i jakby nieco znudzony — milion pewnie ich rozbiłem. Co to za rozbijanie, waleńsz, buchnie tak niegłośno i tyle, prawie tak samo jak cegła bez dziur. Dwaj następni przydzwigali poważnie stękając, dużą, grubą szybę z mrożonego, ozdobnego szkła.
„W narcziarskich butach” był zadowolony, ale nie pofolgował zbyt zadowolony. Powiedział tylko: Tak, tę szybę rozbijemy. Kilku innych przyniósł cienkie marmurowe płyty. I te zostały uznane za godne rozbić...”

„Któż wówczas przypuszczał, że po dziesięciu latach... A jednak kosztem ciężkiego trudu, olbrzymiego wysiłku i poświęcenia przepojonego twórczym optymizmem rosły w nieznanym dawniej tempie nowe domy, nowe osiedla, nowe obiekty przemysłowe. Wraz z murami zaś wznosiła się na dzień dzień liczba mieszkańców, powstawało spontanicznie nowohuckie społeczeństwo, złożone z ludzi przybyłych tu z najróżnorodniejszych środowisk i okolic całej Polski.
Dlatego właśnie Nowa Huta stanowi w dziedzinie interesującej i poważnej ze wszech miar temat dla socjologów (jak dotąd mało przez nich wykorzystany), publicystów czy pisarzy, których twórczość ciągle jest jeszcze zbyt schematyczna, zbyt sztywna i mimo niewątpliwych osiągnięć („Nurt” Jana Kurczaba) nie wydała jeszcze dzieła o trwałych wartościach artystycznych. Z tym większą więc skrupulatnością i uwagą należy ocenić każdy utwór o Nowej Hucie wnoszący nowe wartości treściowe i artystyczne. Za taką trzeba uznać książeczkę Kawalca.

Ten obrazek, tak wnikliwie przedstawiony przez bystrego obserwatora dzieci nowohuckich jest na pewno bardzo znamienne i ma swoją głęboką wymowę społeczną. W książce Kawalca znajdziemy ich znacznie więcej o równie wyraźnym sensie wychowawczo-społecznym i to jest wielką zaletą tych opowiadań.

Wspomniałem już, że opowiadania czy raczej szkice o charakterze wybitnie impresyjnym zawarte w zbiorze „Ścieżki wśród ulic” poświęcone są głównie dzieciom nowohuckim, mówią o dzieciach, ale bynajmniej nie są przeznaczone tylko dla czytelnika dziecięcego czy młodzieżowego chociaż wydane przez Naszą Księgarnię. Z przyjemnością przeczyta je człowiek

JULIAN MAŚLANKA

Głos w dyskusji o wypoczynku świątecznym

Widziałem ducha

PANIE REDAKTORZE!
Widziałem ducha!

Było to dość dawno, niemniej prawdziwa. Zapewne i Pan pamięta jak we wtorek i czwartki na ostatniej stronie „Budujemy Socjalizm” ukazywało się szereg anonosów — jedziemy tu, jedziemy tam. Był, Panie Redaktorze, duch w „narodzie”, był program bycia i realizacja. Nie należał do rzadkości wyjazd i 10 wypełnionych po brzegi „Starów” i „Lublinów” i to nie tylko do Zakopanego.

Panie Redaktorze, czy nie za dużo tych „spirituali” jak na lipiec? Świerzb mnie co prawda język aby Panu pokazać jeszcze tego ducha w momencie kiedy zbudzony pewnym skandalikiem sportowo-handlowym ujął się dziesiątkiem rezolucji domagających się zlikwidowania pewnego haraczku na rzecz wyposażenia załogi w przyzwolite środki lokomocji. Niech Pan nie sądzi, że nie ma efektu. Jest, może połowiczny w stosunku do zażądań, możliwości i potrzeb, nazywa się „Karosa”, a jednak go nie ma! Zupełnie jak fatamorgana.

Może jednak naprawdę porzucimy te „duszne” sprawy? A teraz ad rem! Kto Panie Redaktorze jest w hucie odpowiedzialny za należyte zorganizowanie załogi wypoczynku świątecznego? Może najpierw zastanowimy się kto mógłby się tym zajmować? A więc: — Związki Zawodowe. Zajmują się? — Zajmują! — ZMS. Zajmują się? — Zajmują! — PTTK. Zajmują się? — Zajmują!

smaczny chlebek, a nie zakalec, potrzebny jest kwas lub drożdże, raczono nie pamiętać. Popelniono nawet historyczny błąd Krzyżowostego — podzieleno fundusz zakładowy przeznaczony na niedzielne wyjazdy.
Pan się dziwi, Redaktorze, że znacznie mniejsze zakłady mają w zakresie malej turystyki większe sukcesy? No, nie każdy może mieć królewski gest, ale każdy może mądrze gospodarzyć. Jeśli jednak gospodarza brak! Nie znam efektów działalności Rad Oddziałowych w zakresie wyjazdów week-endowych, nie mniej wierzę Panu.

Kilkanaście czynnych kół PTTK współpracując z sobą nabrało coraz większego rozmachu w upowszechnianiu czynnego wypoczynku, w upowszechnianiu turystyki. Nie było pieniędzy zakładowych, frekwencja jednak dopisywała. Wyieczki były atrakcyjne mimo 25 złotowego wydatku. Marzeniem było wywiezienie ludzi autobusami za cenę 10—15 zł w kraje słońca, gór.

Może jednak naprawdę porzucimy te „duszne” sprawy? A teraz ad rem! Kto Panie Redaktorze jest w hucie odpowiedzialny za należyte zorganizowanie załogi wypoczynku świątecznego? Może najpierw zastanowimy się kto mógłby się tym zajmować? A więc: — Związki Zawodowe. Zajmują się? — Zajmują! — ZMS. Zajmują się? — Zajmują! — PTTK. Zajmują się? — Zajmują!

Może najpierw zastanowimy się kto mógłby się tym zajmować? A więc: — Związki Zawodowe. Zajmują się? — Zajmują! — ZMS. Zajmują się? — Zajmują! — PTTK. Zajmują się? — Zajmują!

Efektom działalności turystycznej niektórych byłych działaczy ZMS za setki tysięcy złotych były podobno zmiany personalne, a o PTTK już wspomnieliśmy.
Co robić, by się zmieniło? — oto jest pytanie... Przede wszystkim nie mieszaj panie Redaktorze, nie mieszaj! Może coś konstruktywnego?

Byłoby może i udało się zrealizować to programowe założenie PTTK, ale... Nie jest tajemnicą, że na tym Bożym Świecie są nie tylko duchy, duszki, ale i półduszy. Te ostatnie mają to do siebie, że uważają się za stworzone do trzymania „rządu dusz”. Jest ich oczywiście bardzo wiele, wszystkie są nadzwyczaj mądre, każdy z nich wszystko doskonale zna, wie, rozumie, a w masie z reguły bardzo solidarnej są niezniszczalne.

Drogi Panie Redaktorze, niech Pan mnie nie przekonuje, iż przygwarki o rzepce, grzybkach czy kucharkach straciły na aktualności. Czego nie zrobiono, żeby te różne porzekadła nie zaginęły w narodzie hutniczym! Rozbito nawet nowohucki Oddział PTTK, jednostkę administracyjną PTTK! Doprowadzono do zamarcia działalność kilkumiesięcznych kół PTTK w kombinacie. Zrezygnowano ze współpracy z MRN w Myślenicach i Oddziałem PTK w Nowym Sączu. Na wyieczki niedzielne jeździło gross pracowników umysłowych, więc w ramach troski o człowieka, wytkano im to tak długo aż przestali jeździć.

„Drogi Panie Redaktorze, niech Pan mnie nie przekonuje, iż przygwarki o rzepce, grzybkach czy kucharkach straciły na aktualności. Czego nie zrobiono, żeby te różne porzekadła nie zaginęły w narodzie hutniczym! Rozbito nawet nowohucki Oddział PTTK, jednostkę administracyjną PTTK! Doprowadzono do zamarcia działalność kilkumiesięcznych kół PTTK w kombinacie. Zrezygnowano ze współpracy z MRN w Myślenicach i Oddziałem PTK w Nowym Sączu. Na wyieczki niedzielne jeździło gross pracowników umysłowych, więc w ramach troski o człowieka, wytkano im to tak długo aż przestali jeździć.
Oczywiście o tym, by z mąki był

Wyobraźmy więc sobie, że istnieje, powiedzmy, „Klub Słońca i Pogody”, albo „Zielony Klub”, albo jak Pan chce, jedyny gospodarz tysięcy złotych z funduszu zakładowego i innych źródeł, obu istniejących wypożyczalni sprzętu, stacyjny wodnej nad Wisłą i tej „fata-morgana”, pardon „Karosy”.
Działalnością „Klubu” kieruje „Rada Klubu”, w której zasiada „wielka czwórka”, światli przedstawiciele PTTK, TKKF, ZMS i ZZH. Ciałem wykonawczym jest doświadczony „włodarz” z uprawieniami sekretarza generalnego i wszystkie zindywidualizowane „duszy”. Klub mądrze się gospodarząc zwiększa stan posiadania, rozszerza wypożyczalnię sprzętu, zakupuje w najbliższych latach 3—4 „Sany” itd.
Powie pan cacy, cacy, ale od czego zacząć? Od początku, tylko od początku, Drogi Panie Redaktorze!

Zazwyczaj aktywne i pozytywne z miejsca lgną do działalności duchów chmurnych a durnych, usiłujących działać dla idei, unoszą genialnie pomysły, krytyczne uwagi i cały arsenalik sprostowań, zastrzeżeń i wniosków. W przeciwnym razie biada! Gotowe są same wszystko wspaniale zatłumić. I zatłumiły!
No, a gdzie ten duch? Duch jak duch, wlewał w ciało, ciało w trampki i skafander. Wędruje sobie po najpiękniejszych okolicach albo kajakiem spływa po prześlicznych rzekach czy jeziorach. Czasem przemierza kraj warcząc po mnie lub więcej wybitnych drogach. Jest tych duchów zindywidualizowanych w hucie zastęp niemały.

„Drogi Panie Redaktorze, niech Pan mnie nie przekonuje, iż przygwarki o rzepce, grzybkach czy kucharkach straciły na aktualności. Czego nie zrobiono, żeby te różne porzekadła nie zaginęły w narodzie hutniczym! Rozbito nawet nowohucki Oddział PTTK, jednostkę administracyjną PTTK! Doprowadzono do zamarcia działalność kilkumiesięcznych kół PTTK w kombinacie. Zrezygnowano ze współpracy z MRN w Myślenicach i Oddziałem PTK w Nowym Sączu. Na wyieczki niedzielne jeździło gross pracowników umysłowych, więc w ramach troski o człowieka, wytkano im to tak długo aż przestali jeździć.
Oczywiście o tym, by z mąki był

Pański W. CHORONIEWSKI.

„Drogi Panie Redaktorze, niech Pan mnie nie przekonuje, iż przygwarki o rzepce, grzybkach czy kucharkach straciły na aktualności. Czego nie zrobiono, żeby te różne porzekadła nie zaginęły w narodzie hutniczym! Rozbito nawet nowohucki Oddział PTTK, jednostkę administracyjną PTTK! Doprowadzono do zamarcia działalność kilkumiesięcznych kół PTTK w kombinacie. Zrezygnowano ze współpracy z MRN w Myślenicach i Oddziałem PTK w Nowym Sączu. Na wyieczki niedzielne jeździło gross pracowników umysłowych, więc w ramach troski o człowieka, wytkano im to tak długo aż przestali jeździć.
Oczywiście o tym, by z mąki był

Wakacje na półkolonii w Nowej Hucie



Układanie mapy z drobnych odcinków jest przyjemną i pożyteczną zabawą.



Partycja szachów gdy na dwoje pada deszcz — wcale nie szkodzi.



Smacznego... Foto J. Brożek

Miesiąc lipiec i sierpień są dla działwy szkolnej najprzyjemniejszym okresem w roku. Słońce, woda, plaża, wiatr... sport — wszystko staje wtedy do dyspozycji. Obozy harcerskie, kolonie, biwaki, wycieczki wypełniają wakacyjny wypoczynek po rocznej nauce.

Ale nie wszystkie dzieci wyjechały z miasta, nie wszystkie mogą spędzić swój urlop na wsi, na obozie, czy na kolonii.

Pamięta! o tym Inspektorat Oświaty, który zorganizował w Nowej Hucie półkolonię. Mieści się ona w szkole nr 83 na osiedlu A-1. Różni się tym od normalnej kolonii, że dzieci są na miejscu i przebywają pod opieką wychowawców tylko od godz. 8.30 do 15.30.

Lipcowy turnus półkolonijny liczy około 100 dzieci. Podzielone są one na trzy grupy. Pod opieką wychowawców-nauczycieli spędzają tu swój czas: bawią się, uczą piosenek i wierszyków. Dla słabszych w nauce zorganizowano naukę czytania, co pomoże im w powtórzeniu materiału i przygotowaniu się do nowego roku szkolnego.

Odpłatność? Owszem, rodzice płacą za 25-dniowy turnus od 12 — 60 zł. Zależnie od zarobku. Jest to więc raczej odpłatność symboliczna, resztę kosztów pokrywa państwo. — Zdjęcia nasze przedstawiają kilka obrazków z życia dzieci na półkolonii. Niestety padał deszcz, dlatego dzieci spędzały dzień w budynku.

J. Ż.

Jeżozno przed zimą

Pierwsze cztery kotłownie zostaną podłączone do nowej magistrali elektrociepłowniczej

Budowa głównej magistrali elektrociepłowniczej jest już na ukończeniu. ZRI przystąpiło do ostatniego etapu prac — do łączenia rurociągu, którym

ciepło z siłowni HIL popłynie do nowohuckich kotłowni. Połączenie to wypadło w bardzo ruchliwym punkcie miasta — na odcinku między osiedlami B-1 i B-33. W związku z tym, w imieniu budowniczych apelujemy do rodziców, by zabronili dzieciom zbliżania się do wykopów. Jest to i niebezpieczne, ze względu na znaczną głębokość wykopów i pracujący tu ciężki sprzęt — i ogromnie utrudnia pracę. Nie szczędźmy złośliwości pod adresem tych, którzy kopia, denerwujemy się — a nie zdajemy sobie sprawy jak trudno jest pracować na odcinku, gdzie panuje nieustanny ruch, i w dodatku pozostawione bez opieki dzieci urządzają sobie harce.

Zgodnie z informacją inspektora nadzoru Zdzisława Szydłowskiego z DBOR w tym roku już na pewno niektóre kot-

łownie zostaną zamienione na elektrociepłownice. Szczęśliwymi, którzy już najbliższej zimy nie odczują dokuczliwych wyciewów sadzy z kotłowni będą jednak na razie tylko mieszkańcy osiedli B-1, B-2 i B-33. 4 kotłownie tych osiedli zostaną podłączone do magistrali elektrociepłowniczej przed najbliższym sezonem grzewczym. Oczywiście prace przy podłączaniu dalszych osiedli trwać będą nieprzerwanie. W dalszym etapie przewidziane jest podłączenie osiedli B-31 i C-31. Czynniki przygotowania do prac adaptacyjnych w kotłowniach tych osiedli; instaluje się wymienniki ciepła, przystosowujące kotłownie do pobierania ciepła z magistrali elektrociepłowniczej.

MAWOKANDZIE SĄDOWEJ

"PRZYKŁADNI" STRAŻNICY

W okolicy Zakładów Mięsnych w Krzesławicach patrol milicyjny zwrócił uwagę na dwu mężczyzn w wypełnionych teczkami. Jak się okazało byli to dwaj strażnicy z Zakładów Mięsnych — Henryk Zberek i Stefan Leśniak, którzy wynosili, skradzione w Zakładach wędliny. „Przykładni” strażnicy oczekują w areszcie na wyrok.

MEZOWIE — TYRANI STANA PRZED SĄDEM

Władysław Święch notaryczny pijak i awanturnik stanie już po raz drugi przed sądem za maltretowanie swej żony. Odbity niedawno przez niego kara więzienia była widocznie zbyt łagodna, skoro zaraz po zwolnieniu go, w domu Święchów powtórzyły się znów pijackie awantury, bicie żony, obelżywe przewzaski pod jej adresem oraz nieustanne groźby, że ją zamorduje.

Rozpaczliwe krzyki dzieci przerażonych widokiem maltretowania matki przez pijanego ojca, — to treść podobnej sprawy Aleksandra Szpilki (zam. w Nowej Hucie osiedle B-1, bl. 16, m. 26). Aleksander Szpilka ojciec dwojga małych dzieci był wielokrotnie zatrzymywany przez MO za awantury po pijanemu i bicie żony. Dwukrotnie stał przed kolegium karno-administracyjnym przy Prezydium DRN. Obecnie przebywa w więzieniu w oczekiwaniu na rozprawę sądową.

Zawody Kościuszkowskie

W sierpniu, wrześniu i październiku organizowane będą przez nowohucki Klub LPZ tzw. „Zawody Kościuszkowskie”. Zostały one pomyslane jako masowa impreza dla młodzieży, mająca na celu jak najszersze zainteresowanie społeczeństwa rozwijaniem spraw-

ności fizycznej. Przewidziano szereg różnorodnych konkurencji, m. in. strzelanie, sporty motorowe, wodne, konkurencje z zakresu łączności, udzielania pomocy sanitarnej. Uczestnicy „Zawodów Kościuszkowskich” mają szansę zdobycia sportowej odznaki 15-lecia.

Wycieczki samolotowe

Nowohucki Klub LPZ organizuje dla amatorów sportów lotniczych wycieczki samolotowe. Półgodzinny lot wybraną trasą kosztować będzie 50 zł. Zgłoszenia przyjmuje Klub LPZ, osiedle B-1 blok 31, tel. 428-79.



Żuźłowcy rozpoczynają II rundę

Żuźłowcy Wandy to niewątpliwie ambitny zespół. Ambicją ich jest dostarczać swojej publiczności ciekawych imprez.

Po niedawnym występie Austriaków, oglądaliśmy ostatnio zespół mistrza Polski i aktualnego przodownika II ligi „Górnika” Rybnik. W przedmeczowych dyskusjach wyrażano na ogół przekonanie, że zawodnicy Wandy nie potrafią nawiązać walki z doskonałymi Ślązakami. Początek meczu zdawał się potwierdzać te przypuszczenia. Po pięciu biegach Górnik prowadził różnicą punktów 20:10. Ale już w następnym biegu Jaroszewicz i Zachara odnieśli podwójne zwycięstwo (zresztą jedne zwycięstwo gospodarzy w tym meczu) i zmniejszyli różnicę o 4 punkty. W następnym sześciu biegach goście uzyskali już tylko jedno podwójne zwycięstwo i w ostatecznym rachunku wygrali różnicą 15 punktów.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Tkocz — 15, Joachim Maj — 13, Filip — 9, Wiczorek — 6, Berliński — 3 i Ernest Maj — 1.

Dla Wandy: Jaroszewicz — 11, T. Fijałkowski — 7, J. Fijałkowski — 6, Zachara i Korus po 3, Andrzejewski — 1.

W najbliższą niedzielę, 26 lipca Żuźłowcy II ligi rozpoczynają II rundę mistrzostw. Wanda gościć będzie przodownika II ligi, niepokonany dotąd zespół Stali Rzeszów. Początek meczu o godz. 18 na torze Wandy.

450 norm zdobyli pracownicy HiL

Sekcja imprez sportowych Komitetu XV-lecia w Hucie im. Lenina przygotowała bardzo starannie bogaty program imprez sportowych. Przez tydzień na stadionie Hutnika odbywały się rozgrywki w siatkówce męskiej i żeńskiej, piłce nożnej i lekkoatletyce. Piłom ich było 450 norm na odznakę XV-lecia, którą zdobyli pracownicy hut.

W rozgrywkach piłkarskich brało udział 12 reprezentacji wydziałowych. Słąwka tych rozgrywek był puchar przechodni przewodniczącego Rady Zakładowej. Do finału zakwalifikowały się 3 zespoły: Odlewnie, Wydział Remontów Elektrycznych i Transport Kolejowy. Spośród tej trójki najlepszą była drużyna kolejarzy. Wygrała ona spotkanie finałowe.

W turnieju piłki siatkowej mężczyzn puchar przechodni dyrektora naczelnego HiL startowało również 12 drużyn. W finale pierwsze miejsce zajął zespół Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego po zwycięstwie nad Centralnym Laboratorium w stosunku 2:1 (13:13, 15:10, 15:13) i nad ZJK 2:0 (15:12, 13:5). Drugie miejsce zajęła drużyna ZK.

W rozgrywkach siatkówki żeńskiej puchar KF ZMS, najlepsze rezultaty uzyskała drużyna ZMO, która zwyciężyła Zakład Koksochemiczny 2:0 (15:3, 15:13) i Transport Kolejowy również 2:0 (15:3, 15:4). W meczu o drugie miejsce zwyciężyła drużyna Transportu Kolejowego.

Po zakończeniu finałów, zwycięskie zespoły otrzymały zdobyte puchary z rąk dyrektora ekonomicznego hut, mgr inż. Witolda Künstlera, przewodniczącego Rady Zakładowej tow. J. Stefanika i sekretarza KF ZMS tow. Wosika.

Skutki kanikuły? nie pijaństwa...

Jakkolwiek pijaństwo i chuliganstwo staje się stopniowo na terenie naszej dzielnicy coraz mniejszym problemem, następcą jest coraz mniej kłopotów organizmowi MO, zdarza się jeszcze od czasu do czasu ujrzeć w Nowej Hucie takie oto obrazki. Na ławie opodal słynnego w Nowej Hucie baru samoobsługowego „Bachus” — dwóch mocno „zawianych” facetów odpoczywa po tru-

dach libacji. Jeszcze chwila panowie, a trafić w ręce milicji, która już zatroszczy się o skierowanie was gdzie trzeba... Na pewno wytrzeźwiejecie.

A oto drugi obrazek z osiedla B-32. Pijakowi śpiącemu na ławce przypatrują się dzieci z widoczną zresztą dezaprobatą. My także. Jak poinformował nas fotoreporter, na chwilę przed zrobieniem tego zdjęcia, drzemającego na

ławie alkoholika obwachał piesek, nie omieszkał kając zawrzeć z nim bliższej znajomości przez... oblizanie twarzy.

Do przyjemności to chyba nie należy, jak również znalazienie się w tej sytuacji na ławach naszej gazety.

A więc nie radzimy iść w ślady tych panów!

KOS



ławie odpoczywa po tru-

CZYTELNICZY

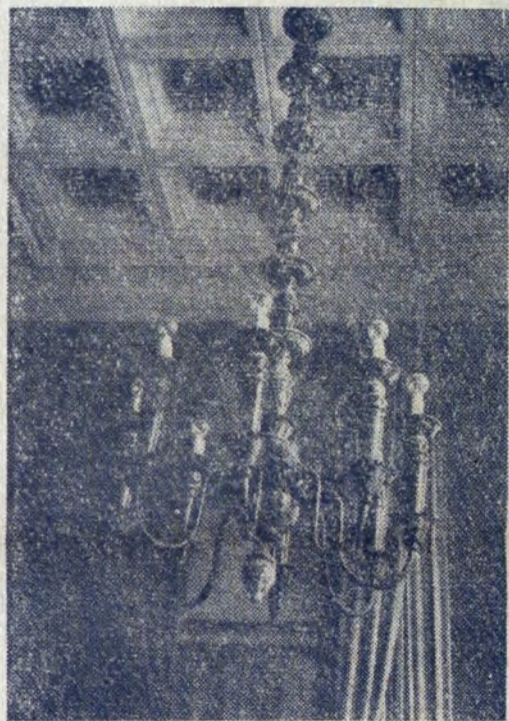
fotografuj

Autorem dzisiejszych prac jest p. Jerzy Filcek. Te zdjęcia nie wymagają komentarzy. Każdy i bez niego chętnie je obejrzy, bo mimo woli przykuwają uwagę.

A może Czytelnicy zechcą zabrać głos i podzielić się swoimi uwagami na temat zamieszczonych zdjęć? Zarówno w tym numerze jak i w poprzednich. Uwagi Czytelników, szczególnie parających się fotografią (ale nie tylko) pomogą nam w odpowiednim redagowaniu naszego kącika, w doborze zdjęć i tematów. Czekaamy na listy.



JZ



LESZEK-MARUTA



Jestem komendantem!
— Ee, nigdzie się nie pali! Zawracaj! — uspokoiłem go. A jednak się paliło. Wylali mnie ze straży... Cholerna głowa!
Z kolei służyłem w milicji. Któregoś dnia przydybałem doliniarza, jak wyciągał gościa w tramwaju zegarek z kieszeni. Wiec ja zaraz za nim w nogi! Złodziej do bramy, ja za nim! On schodami na strych, ja za nim! Wylazi na dach, ja za nim. W końcu łapię go za kołnierz i krzyczę... I co ja mogłem krzyżeć przez tę cholerną pamięć... Krzyczę: Halo, panie! Która godzina?
Z milicji przentosiłem się do handlu. I — rzecz nie do wiary! Pracowałem przez cały czas bez manka! To takie proste. Wystarczy zapamiętać nieć ukrasć... Ale i tam w końcu noga mi się potnięła.
Przez cały kwartał nie utarłowalem ani grosza, bo co prawda sklep miałem sumienie nie otwarty przez cały dzień, ale zapomniałem zdjąć z drzwi wywieszkę „Remanent”. Przeklęta pamięć!
No, ale w końcu przecież trafiła mi się dobra posada. Otóż, jestem stróżem nocnym przy magazynach.
Co noc uprawdźcie jakiś złodziej coś mi z magazynu wynosi, a ja nieszczęsny ani rusz nie mogę sobie rano przypomnieć, jak on wygląda, ale mimo to mój kierownik ogromnie mnie chwali.
— Głowę masz słabą — powiada. — Ale co do reszty, to jesteś równy gości!
Nieraz to nawet odwiezie mnie do domu swoją prywatną „Warszawą” albo i na obiad zaprosi, do swej willi jednorodzinnej. Dusza chłop!
Mając więc już i stanowisko i trochę zaoszczędzonej gotówki, postanowiłem w końcu się ożenić. Pewnego jesiennego wieczoru wybrałem się do parku ze znajomą, przystojną blondyną. W czasie spaceru oświadczyłem jej o jej rękę, zostałem przyjęty i razem już powróciliśmy do jej domu. W przedpokoju, rozbierając się z płaszczem, ściągłem też rękawiczki i wtedy spostrzegłem, że moja narzeczoną robi się blada na twarzy i opiera o szafę!
— Co ci to złotko? — zaniepokoiłem się.
— Co... co ty... Co ty masz na palcu prawej ręki?
Spojrzałem, i aż słabo mi się zrobiło. Na serdecznym palcu miałem — o siem ślubnych złotych obrączek! Osiem razy żonaty. I żeby tego nie spałmiał... Ech, nic mi już do tej głowy nie wchodzi!

Jesteś komendantem!
— Ee, nigdzie się nie pali! Zawracaj! — uspokoiłem go. A jednak się paliło. Wylali mnie ze straży... Cholerna głowa!
Z kolei służyłem w milicji. Któregoś dnia przydybałem doliniarza, jak wyciągał gościa w tramwaju zegarek z kieszeni. Wiec ja zaraz za nim w nogi! Złodziej do bramy, ja za nim! On schodami na strych, ja za nim! Wylazi na dach, ja za nim. W końcu łapię go za kołnierz i krzyczę... I co ja mogłem krzyżeć przez tę cholerną pamięć... Krzyczę: Halo, panie! Która godzina?
Z milicji przentosiłem się do handlu. I — rzecz nie do wiary! Pracowałem przez cały czas bez manka! To takie proste. Wystarczy zapamiętać nieć ukrasć... Ale i tam w końcu noga mi się potnięła.
Przez cały kwartał nie utarłowalem ani grosza, bo co prawda sklep miałem sumienie nie otwarty przez cały dzień, ale zapomniałem zdjąć z drzwi wywieszkę „Remanent”. Przeklęta pamięć!
No, ale w końcu przecież trafiła mi się dobra posada. Otóż, jestem stróżem nocnym przy magazynach.
Co noc uprawdźcie jakiś złodziej coś mi z magazynu wynosi, a ja nieszczęsny ani rusz nie mogę sobie rano przypomnieć, jak on wygląda, ale mimo to mój kierownik ogromnie mnie chwali.
— Głowę masz słabą — powiada. — Ale co do reszty, to jesteś równy gości!
Nieraz to nawet odwiezie mnie do domu swoją prywatną „Warszawą” albo i na obiad zaprosi, do swej willi jednorodzinnej. Dusza chłop!
Mając więc już i stanowisko i trochę zaoszczędzonej gotówki, postanowiłem w końcu się ożenić. Pewnego jesiennego wieczoru wybrałem się do parku ze znajomą, przystojną blondyną. W czasie spaceru oświadczyłem jej o jej rękę, zostałem przyjęty i razem już powróciliśmy do jej domu. W przedpokoju, rozbierając się z płaszczem, ściągłem też rękawiczki i wtedy spostrzegłem, że moja narzeczoną robi się blada na twarzy i opiera o szafę!
— Co ci to złotko? — zaniepokoiłem się.
— Co... co ty... Co ty masz na palcu prawej ręki?
Spojrzałem, i aż słabo mi się zrobiło. Na serdecznym palcu miałem — o siem ślubnych złotych obrączek! Osiem razy żonaty. I żeby tego nie spałmiał... Ech, nic mi już do tej głowy nie wchodzi!

Jan Sztejnberger

FRASZKI

PANI RADCZYNI DO PANI RADCZYNI

„Proszę pani, proszę pani, Toż tam sami chuligani!”

WCZEŚNIEJ

Wcześniej na Marsie wylądował sputnik
Nim dotrą do Huty
Krakowianie smutni.

ZAZDROŚĆ

Nowe domki Nowej Huty
Mają już strychy, pralnie i garaże,
Chodzę do prawdy zazdrością otruty
O takim domku i dla siebie marzę.

PROPOZYCJE POD ADRESEM WARSZAWY

Krakowianin na myśl o tym,
Aż rozjaśnia lice:
Niech zabiorą Nową Hutę
A zwrócą stolicę.

Listy

ze znaczkiem

Nasz dzisiejszy kącik będzie stanowił swego rodzaju pomoc dla „Sports-Touristu” i „Orbisu”. Jak wynika z wielu ogłoszeń w prasie obu tym instytucjom „nie idą” wycieczki do Bułgarii, a już z samej reprodukcji znaczków wynika, że powinno być wręcz odwrotnie. Może zresztą nasze instytucje turystyczne zbyt słabo radzą sobie z reklamą. czego natomiast w żadnym wypadku nie można powiedzieć o Bułgarach. Obojętne czy będzie to znaczek pocztowy, widokówka, etykieta zapalczana, czy jakiegokolwiek opakowanie eksportowego towaru — z wszystkiego można wyczytać, że... takich gór jak Pirin i takiego jak bułgarskie wybrzeże Morza Czarnego nie ma drugiego na świecie.

Reprodukowana seria jest już którąś tam z kolei reklamówką bułgarskich „kurortów”. Znaczek wartości 4 stotinek zaprasza narciarzy w góry Pirinu, za 8 stotinek donosi, że takiej wody mineralnej jak w Kopriwsczyca nie znajdzie się nigdzie indziej. 12 stotinek reklamuje uroczą miejscowość podgórska Wielingrad z luksusowymi hotelami, a Warna (1,50) chyba nie potrzebuje reklamy.

Nam, filatelistom polskim przydałaby się dla uzupełnienia zbiorów jakaś seria znaczków z... kawałkiem Giewontu czy sopockim mołem, ale jak dotąd nikt jeszcze tego nie wymyślił i chyba jest czego żalować.

Prosto z budy dostałem się do wojska, bo akurat wtedy jakoś wojna wybuchła. Która? A żeby mi ja to wiedział! Może pierwsza rosyjsko-japońska, może trzecia napoleońska?

Któregoś dnia, podczas ciężkiej bitwy, przypada do mnie na koniu pułkownik.
— Czemu — pyta mnie — nie strzelacie, ofermo jedna?
— Z... zapomniałem sobie, p... pułkowniku, który jest n... nieprzyjacielem!

— Zapomniałście? No to ja wam przypomnę! Nieprzyjaciela macie przed sobą!
Jak to? To pan pułkownik i k?!

I wziąłem go na muszkę. Nazajutrz znalazłem się już w cywilu.

Z taką słabą głową, to nielato jest znaleźć posadę: Z początku pracowałem w straży pożarnej. Wszystko było dobrze, dopóki się gdzieś nie zaczęło palić. Którejś nocy dzwonią do nas: pożar!

Skrzyknąłem więc chłopaków, załadowaliśmy się na auto z motopompą i ruszyliśmy. Szofer dodał gazu, docisnął fest do deski i pogналиśmy chyba z setką na godzinę.

— Wolniej — powiadam — Franek! Przecież się nie pali!
— Toli pali się! — upierał się szofer.

— Gdzie ci się pali? — zdumiałem się.
— Przecież ty wiesz lepiej.

SZOPKA Adam Włodek NIEUSTAJĄCA

Pieśń o Wandzie z Nowej Huty

W Nowej Hucie — dawnej Wandy stoi dumny kopiec.
W Nowej Hucie — nową Wandę poznał pewien chłopiec.
W Nowej Hucie — mioda para kochać się zaczęła.
W Nowej Hucie — nasza para ślub dość dawno wzięła.

Wanda (z mężem!) szereg podań o mieszkanie — składa, a tymczasem przy rodzicach mieszka (z mężem!) nadal. Przy rodzicach mieszka (z mężem!) przy trojgu rodzeństwa, tam, gdzie było dosyć tłumnie już w czas jej panieństwa.

Będzie mieszkać przy rodzicach (z mężem! i... z dziećkami!) w jednej kłitce, bo się trzeba bawić — papierkami. Gdy się czyjś charakter pisma w urzędzie spodoba, biednym bywa ów piszący i jego chudoba.

Ale poszła Wanda (z mężem!) po rozum do głowy: stawia w kłitce piękne bloki łódeczek piętrowych! Jakos trzeba się urządzać w doczesności wątej, nim się zbierze załączników wymagany komplet...

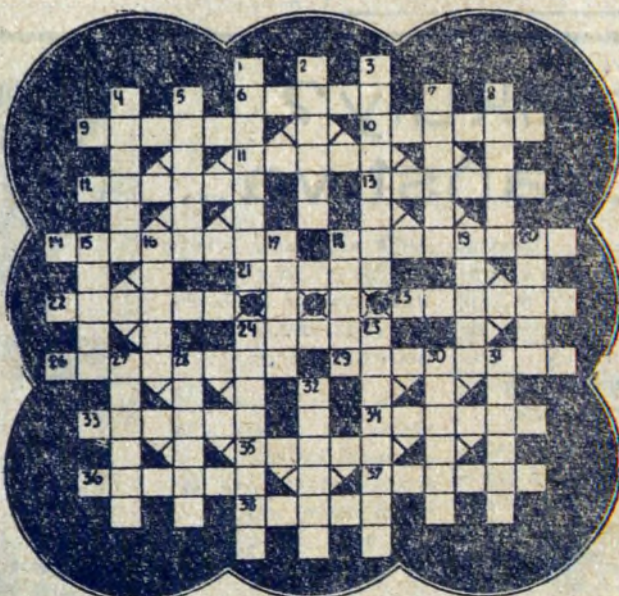


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 6. Budynek gospodarski. 8. Pośrednik handlowy. 10. Płacący weksel. 11. Jest zazwyczaj po obiedzie. 12. Część nogi. 13. Dziaki osioł. 14. Roślina. 15. Tytuł naukowy. 21. Kaftan męski. 22. Wyrób mleczny. 23. Zrzęda, człowiek gnuśliwy. 24. Wiatr podzwrotnikowy. 26. Nieprzepisowy start. 29. Sportowiec górski. 33. Pierwiastek chemiczny o różnych masach atomowych posiadający jednakowe własności chemiczne. 34. Sielanka, poemat sielankowy. 35. Owoce południowy. 36. Inaczej palnik. 37. Majtek. 38. Roślina ozdobna.

PIONOWO: 1. Jedwab używany do robót kobiecych. 2. Słabiej niż zła. 3. Opleka, protektorat. 4. Gatunek marchwi. 5. Ozdoba ogrodu. 7. Gatunek kielbasy. 8. Wyjątkowa zdolność. 15. Przyrząd do siedzenia. 16. Mikroskopijna bakteria. 17. Jednostka wagi drogiego kamienia. 18. Postać z rewolucji francuskiej. 19. Gatunek psa. 24. Substancja przygotowana do badań chemicznych. 25. Amulet, maskotka. 27. Przylądek w południowo-wschodniej części Anglii. 28. Moczarze. 30. Rozkazy, rozporządzenie władzy. 31. Słynny admirał angielski. 32. Surdut, kapota.

Rozwiązania należy przysyłać na



adres redakcji do dnia 30. VII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi, rozlosowane zostaną nagrody w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK.

Pewien student z bogatego domu pożyczyl od młodego Bernarda Shawa jednego funta. Po latach, kiedy pisarz był sławny, ów człowiek zjawił się u Shawa i powiada:

Anegdoty

— Przepraszam cię, mistrzu, za tak długą zwłokę. Oto pożyczony niedgdyś funt.
— Proszę go nadal zachować — odpowiedział Shaw. — Z powodu głupiego funta nie mam zamiaru zmieniać zdania o panu.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-68.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.